

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — 1.
kwartal. 6. 60. " " 8. —
miesięcz. 2. 20. " " 2. 70.

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadstanie wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 .

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Rozwiązanie.

Gdyby wierzyć *N. Fr. Presse*, los parlamentu już byłby rozstrzygnięty. Gabinet Koerbera miał się zdecydować na proste rozwiązanie parlamentu, a korona wniosek przyjęła.

Przebieg miał być taki: Koerber zażądał od Czechów stanowczej odpowiedzi, czy za pewną cenę zaniechają obstrukcji, czy nie. W kierunku zaniechania, miała mu w łonie klubu czeskiego pomagać znana „dyplomatyczna“ dwójka, Kaizl-Kramarż, „ministryalne głowy“ klubu, i — kto chce, niech wierzy — ks. Fryd. Schwarzenberg. Rezultat był ujemny. Agitacja w kraju, superlatywy nieprzejmowanych wygranych i zebrań czeskiej rady naczelnej — „bardzo małą większością“ — uchwaliła, że „nie zachodzi dla klubu czeskiego żaden powód do zmiany taktyki“.

Tak przysły wszystkie nadzieje skompenzowania Czechów za ustąpienie od obstrukcji innymi prezentami, wygrali Gregry, Heroldy a właściwie Baxy, a przede wszystkim *Narodni Listy*.

„*Žadne vyrovnani — žadny Rajchsrat* — powiedzieli — i nie ma rajchsratu. Ostatnie dni odznaczały się jeszcze szeregiem flirtowań, kokieterii i zakleń do Polaków. Naraziwszy swoim uporem państwo, podkopawszy podstawy politycznego bytu, ściągnawszy na kraje i ludy niestychane ekonomiczne klęski, narobiwszy nam przedewszystkiem, krajowi zaniebanemu, nędzemu, który potrzebuje nieustannej, czynnej, bezpośredniej pomocy państwa, nieobliczalne szkody materialne, a zadawszy klęski naszemu politycznemu stanowisku, których rozmiar przechodzą wszystko, co sobie naiwni wyobrażają, próbowali jeszcze brać nas na sentyment, na durną czułościowość polską.

Głównym czynnikiem w kombinacjach czeskich było twierdzenie, że Polacy nad wszystko nowych wyborów, więc rozwiązania się boją.

Liczyli więc na to, że przeciw Polacy jeszcze w ostatniej chwili użyją całego wpływu, wstawianictwa, żeby skłonić rząd do następstw dalszych na rzecz Czechów, żeby uniknąć rozwiązania Izby. Więc nam kazali sprawę swą za naszą własną uznać i bić się z rządem przy ich boku, oczywiście pod ich komendą — *vec nasi ucini veci svou, a budou za ni po boku naszym verne bojovat proti každe nam uporne vlade*. Za tę cenę nie będzie — rozwiązanie: *pak ale jedine pak*.

Polityk, która przynajmniej nie miała na sumieniu tych wszystkich obelg, które czeska prasa obrzucała Polaków do 7 czerwca, to liryka to groźba starała się trafić do Polaków, przestrzegając ich tylko, żeby — nie poszli za Rutowskim. A przecież cała czeska nienawiść dla tego polskiego polityka,

który nie zmienił nigdy ani swych, uczuć ani polityki wobec Czechów, jest dziwnie charakterystyczna. Gdy z pogromem Staroczechów Koło polskie całe stanęło przeciw Młodoczechom, ten poseł z garstką w Kole przestrzegał przeciw takiej wolicie przeciw na ródowi czeskiemu, a był później przeciwny polskiej obronie stanu wyjątkowego.

Ale też wcześniej, niż inni, bo na drugi dzień po wydaniu rozporządzeń hr. Badeniego, wyrzekł, że one są przesadne i nie do utrzymania. W komisji parlamentarnej prawicy Rutowski nakłaniał Czechów, ażeby dobrowolnie rzekli się części przesadnych nabytków, zanim je utracą pod przymusem. A Polaków w dobie szalenstw czechofilstwa i paroksyzmów solidarności słowiańskiej, nakłaniał do pilnowania przedewszystkiem polskiego i krajowego interesu.

Zrobiło to potem Koło polskie, zrobiła prawie cała prasa galicyjska, gdy nareszcie od góry poszła taka komenda, wijąc się w wykrętach po wszystkich głupstwach, które pisała przez trzy lata.

Polscy menterzy nie dorosli do ostatniej sytuacji. Klika zaciotrzewionych polityków, którzy w kombinacji słowiańsko-reakcyjnej prawicy widzieli cały rozum, a dla siebie, dla swej nieudolności, kombinację prowadzącą na zielone fotele, terroryzowała głosy rozumu, poczucia krajowego interesu, korzystali z popalanych prądów i doprowadzili do dzisiejszego rezultatu.

Oczekiwanie się nastąpiło, ale nastąpiło za późno. Dłatego ściągnęli na siebie czeskie oburzenie, okrzyk zdrajców i egoistów, jeżeli nie gorzej — i za tę cenę nie osiągnęli nic.

Polacy, którzy tak długo umieli godzić interes kraju i państwa, od szeregu lat, idąc za partyjną polityką, narazili jeden i drugi. Polska polityka Koła polskiego była złą dla kraju, była złą dla państwa.

W kraju jest jeden głos, że polityka Koła polskiego i jego menterów od r. 1897 była fatalną. Oto jest tajemnica, dla czego ataki na Koło polskie dochodzą takich rozmiarów, tak są popularne. Moglibyśmy mnóstwo dowodów przytoczyć, że ten sam sąd o polityce dzisiejszych przewódców Koła — jest przeważną opinią samych konserwatystów w kraju.

Przyczynili się do rozbrykania się czeskiego i nareszcie Czechów oburzyli, i prawicy zrobili świętość i nareszcie sami musieli ją cisnąć, robili wszystko możliwe, żeby uniknąć nowych wyborów i — będą je mieli niebawem.

Polacy, którzy zbiegiem szczególnych okoliczności, nieinteresowani bezpośrednio w walkach austriackich, przy rozumnej polityce mogli i musieli mieć pierwszorzędno stanowisko, doprowadzili do tego, że się wszystko dzieje bez nich, mimo nich, oby nie przeciw nim!

Rozwiązanie Rady państwa rozwiąże wszystkim ręce. Najwyższy czas, by się kraj dowiedział, jak przy pomocy tajemnic Koła, kłamstw, szerzonych przez prasę na wystugach rządzącej kliki, potrafią go tumanić, w błąd wprowadzać, legendy całe w kurs puszczać o mądrości menterów, a okropnościach polityki tych, którzy dawno przed robotą nieszczęśliwą tych kilku menterów przestrzegali.

Tak jest! W imię interesu narodowego i krajowego muszą się odbyć najbliższe wybory do Rady państwa. Tylko że o tem, co jest interesem narodowym i krajowym, nie będzie już rozstrzygała konserwatywna klika.

Echa wyborcze.

Przy wtorkowym wyborze zakradł się powien zły obyczaj, przeciw któremu wcześniej zastrzedz się należy, ażeby nie stał się zwyczajowym prawem. Mamy na myśli wyznaczanie bardzo krótkiego czasu na wybór — bardzo wczesne zamykanie głosowania. Najjaskrawszym przykładem tego było ogłoszenie w Jasle, że wybór ma trwać od godziny 9 do 11. Dwie godziny — na to, ażeby kilkuset wyborców spełniło swój obywatelski obowiązek! W Wadowicach w południe już przestano przyjmować głosy, jako spóźnione. W Złoczowie również niespodziewanie zaniknęło głosowanie w południe, a korespondent nasz dodaje, że stało się to pomimo zapewnienia, iż wybór będzie trwał do wieczora.

Praktyka ta powinna się spotkać z żywym protestem — ażeby się już więcej nie powtarzała. Wybór jest rozpisany na pewien dzień, ale nie na pewne godziny. Wyborca, który w ciągu oznaczonego dnia do lokalu wyborczego się zgłosi, powinien być do głosowania dopuszczony. Nie można tego doprowadzać do absurdu — nie można komisji wyborczej trzymać przez cały dzień bez wypoczynku i bez posiłku do samej północy. Pewne zatem ograniczenie jest konieczne — więc przerwa południowa na czas obiadu, więc zamknięcie głosowania porą wieczorną, bez wyczekiwania do północy, czy się może jeszcze jaki wyborca nie zgłosi.

Ale zasadą jest w wykonywaniu ustaw politycznych w konstytucyjnym państwie — że żadne ograniczenie nie powinno sięgać ponad konieczność. Jeżeli wyborca w swoim prawie oddania głosu w ciągu dnia wyborczego ma być ograniczony, to tylko o tyle, o ile się to nie da uniknąć. A wszak nie ma żadnej konieczności ograniczania czasu na wybory do dwóch godzin, jak w Jasle, a nawet do samego przedpołudnia, jak w Złoczowie i Wadowicach. Jest mnóstwo wybor-

K. RGJAN.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

(Dokończenie).

Wśród tego wózek zatrzymał się przed Gralińskim pałacem.

— Szkoła, żeśmy nie zabrali ze sobą Gwidona — zauważył pan Marcin.

— On tu już jest.

— Jest już?.. Ha, hajdak! Żeby nie ludzkie oczy, wypaliłbym mu najpierw dwadzieścia pięć, a potem dopiero poprowadził do tej tam... panny Kamili.

Doktor postanowił towarzyszyć panu Marciniowi już do końca. Uważał, że w całej tej sprawie jest lekarzem, któremu nie wolno opuszczać stanowiska, póki chorego nie postawi na nogi.

W salonie nie było nikogo, więc Warnski nie namyślając się długo, zapukał do buduaru pani Raszyckiej i poszedł opowiedzieć jej o celu wizyty sąsiada z Grzędy.

W kilka chwil potem weszła pani Marta z chusteczką przy oczach.

— Och, moje dziecko, moje biedne dziecko — jęknęła na progn i oparła się plecyma o futrynę.

Wojnowski uklonił się dość szeptliwie.

— Brr... będą spazmy — pomyślał — a ja tego bardzo nie lubię.

— Racz pani spocząć — przerwał scenę Kazimierz i podprowadził Raszycką do kanapy.

— O, ja nieszczęśliwa... moje biedne dziecko — krękała Raszycka — mój biedny koteczek, moja córka, słodka, jedyna...

— Niech się pani uspokoi — przerwał znów doktor. — Pan Wojnowski wie o wszystkim...

— Doktorze! zlituj się... jak mogłeś?!...

— Nie tylko mogłem, ale i musiałem, inaczej byłaby pani zmuszoną...

— Dobrze już, dobrze...

— Pan Wojnowski — mówił doktor dalej — wie o wszystkim i zgadza się na małżeństwo swego bratanka z panną Kamilą.

Na te słowa Raszycka wstała, wzniosła ręce, jak do błogosławieństwa i zawołała:

— O mój zbawca!

Pan Marcin wyobraził sobie, że nupdrowana staruszka, zarzuci mu ramiona na szyję, a potem zemdleje, więc prędko schował się za mały stolik i ubezpieczywszy się od napadu, odbaknął;

— Aż, co za zbawca, jaki tam zbawca. Żleś waćpani prowadziła córkę i tyle.

Pani Raszycka zakryła znów oczy chusteczką.

— Jam ją źle prowadziła! O, nie urągaj mi pan, nie urągaj, ja jestem i tak bardzo nieszczęśliwa.

Padła w fotel i zalała się nowym też strumieniem. Scena ta i lzy kobiece, poczęły już starego Wojnowskiego niecierpliwie, zwrócił się więc do doktora:

— Gdzie jest Gwido, trzeba to już raz skończyć.

Doktor wybiegł i za chwilę wprowadził do salonu potulnego, jak baranek, strzelającego z pod brwi spojrzeniami ku stryjowi, Gwidona.

— Hm... hajdak!.. — mruknął pan Marcin dość głośno, może nawet za głośno, ale nie mógł się od tego epitetu powstrzymać, gdyż Gwido od wielu lat inaczej się nie nazywał w jego codziennym słowniku. — Po tym wstępie przemówił:

— Gwido!

— Stryj do mnie mówi? — zapytał chłopak, przechylając głowę.

— A do kogo?... do pieca?! — huknął pan Marcin tak gromkim głosem, że stado wołów, pędzone na jarmark, pod tem zakleciem niechybnie przyspieszyły kroku.

— Pójdź tu bliżej! — Gwido postąpił krok naprzód i stanął. — Bliżej mówię! bliżej! — Gwido podszedł. — Na kolana przed panią i proś o rękę jej córki.

— Za pozwoleniem, stryju — przerwał chłopak.

— Na kolana, smyku, na kolana!

Porwał Gwidona za kołnierz i zmusił do przykleknienia. Gwido jednak zerwał się jeszcze prędzej nim ukląkł i z całą energią zaprotestował:

— Ależ za pozwoleniem, stryju, pozwól mi przyjść do słowa.

— Więc mów!

— Nie trzeba tu żadnych przymusów, żadnych komedij, ja się do winy nie poczuwam, a pannę Kamilę kocham bardzo i ożenić się z nią pragnę z całej duszy — poczem ukląkł przed panią Raszycką i przemówił ciepło. — O, pani dobrodziejko, ja pannę Kamilę bardzo a bardzo kocham i będę najszczęśliwszym z ludzi, jeżeli pani mnie pobłogosławi.

ców, którym jest prawie niemożliwą rzeczą, oderwać się przed południem od swoich zajęć, ażeby spełnić prawo i obowiązek oddania głosu. W tem położeniu są wszyscy ci kupecy i przemysłowcy, którzy nie mają dostatecznego personelu pomocniczego, ażeby się nim zastąpić, w tem samym położeniu jest bardzo wielu urzędników. Widzimy więc p. starosty nie powinno ich pozbawiać możliwości wykonania prawa wyborczego.

Najusilniej przeto zastrzegamy się przeciw tej praktyce — i spodziewamy się, że przy ewentualnych wyborach do Rady państwa i przyszłorocznych wyborach ogólnych do Sejmu ta praktyka się nie powtórzy.

* * *

Charakterystycznym znamieniem tych wyborów pięciu nowych posłów miejskich — jest brak porozumienia między miastami, wybierającymi razem. Tylko w Podgórzu i Wieliczce, zwycięski kandydat dostał w każdym z tych dwóch miast od razu znaczną większość. Zresztą każde miasto głosowało zwartą falangą za kandydatem, tam zamieszkałym i znanym, dając znikomo małą liczbę głosów kandydatowi, pochodzącemu z sąsiedniego miasta. Tak było w Bechni i Wadowicach, tak w Jasle i Gorlicach, tak w Brzeżanach i Złoczowie. Tak samo też było w pierwszym głosowaniu w Sanoku, gdy kandydat krośniński dostał znikomo małą liczbę głosów i dopiero w drugim głosowaniu uzyskał w Sanoku tak poważną większość, że doliczona do głosów krośnińskich, dała mu zwycięstwo. Ztąd też poszło, że miasto, mające więcej wyborców od drugiego, odniosło łatwe zwycięstwo. Ale też nie można wobec tego mówić o zwycięstwie politycznym lub klęsce politycznej którejkolwiek strony. Czy można np. przypuścić, żeby kierunek polityczny, reprezentowany przez p. Biechońskiego nie miał w Jasle więcej zwolenników, niż 16? albo że tenże sam kierunek, do którego przynależał się złoczowski kandydat prof. Baron, miał w Brzeżanach tylko 5 zwolenników? Czy prawdą być może, że Brzeżany całe, z wyjątkiem tylko tych pięciu wyborców, stoją po stronie niejasnego, nie zdecydowanego kierunku dra Schaetzla? Stanowczo nie.

Taki wynik był możliwy tylko skutkiem przewagi względów lokalnych — a taka przewaga świadczy zawsze o mało rozwiniętym życiu publicznym. Kandydat jest nasz — pochodzi z tego miasta — honor nasz jest zaangażowany — nie dajmy sobie narzucać kandydata z obcego miasta. Wszak mamy większą ludność i większą liczbę wyborców, niż tamto miasto, więc możemy naszego przeprowadzić. Świadczy to także o bardzo niedostatecznej organizacji wyborczej akcji — wszak przy jakiej takiej agitacji można było owe lokalne względy przynajmniej osłabić, jeżeli nie złamać.

Więc wynik wyboru tego ani do tryumfalnych okrzyków z jednej — ani do pesymizmu z drugiej strony powodu nie daje. Tu nie ma ani zwycięskich ani zwyciężonych stronnictw jako takich — tu miasta ludniejsze odniosły zwycięstwo nad mniej ludnymi. Ożywić w tych uspijonych miastach ruch polityczny, wznicić życie, wprowadzić myśl polityczną, rozszerzyć widok po za rogatki — a wynik będzie inny.

* * *

Raszycka rozezułiła się i złożyła macierzyński pocałunek na czole chłopaka.

— Pocziwy pan Gwido!

— A, jeżeli tak, to już dobrze — zahuczał pan Marcin pod nosem.

Wtem do pokoju wpadła Kamila.

— Mameczko — zakrzyknęła — ach, jaka ja szczęśliwa! — i padła matce w objęcia.

— Moje dziecko!

Wojnowski popatrzył na czulą grupę i zwrócił się do doktora.

— A ta tu skąd się wzięła? Podśluchiwała, czy co?

— Niezawodnie — odparł doktor — to już jej taki zwyczaj.

— Bardzo lubię podobne zwyczaje. Na koniec trzeba będzie w domu drzwi szerścią wyłożyć, a szpary zalepić papierem. Ale nie, już ja ich tutaj zostawię, chłopak pójdzie pod komendę p. Henryka.

— Pociesz się stary tą myślą! — dokończył w duchu doktor.

Wnet przygotowała pani Raszycka śniadanie, na które postanowiła zaprosić Henryka i uwiadomić go o zaszłej zmianie.

— Niechaj się pani nie trudzi — upewniał Kazimierz — Henryk już wie o wszystkim,

— O, biedny człowiek — zauważyła z żalem Raszycka — on tego chyba nie przeżyje.

Warmcki parsknął głośnym śmiechem, a i stary Wojnowski odwrócił się do okna, aby ukryć zbytne falowanie potężnego brzuszka.

Kiedy Raszycka uwijała się w judalnym pokoju, pomagając służącej w nakrywaniu do stołu, a pan Marcin emit fajeczkę na ganku, Kamila odwała się do Gwidona, okrywającego jej ręce pocałunkami.

Równocześnie z temi miastami wybiera „ziemia krakowska“ dwóch posłów, w miejsce eksce. Stanisława Tarnowskiego i eksce. Stanisława Madeyskiego. Od nazwy „ziemia“ aż do przeprowadzenia wyborów tej „ziemi“ w stosunku do innych wyborców — wszystko tu jest anachronizmem. Kiedy szlachta sama była politycznym narodem, panującą klasą, wszystkim w Rzeczypospolitej — kiedy była ona wyłączną właścicielką ziemi a inne warstwy ludności od prawa posiadania ziemi były wykluczone — wtedy było rzeczą zrozumiałą, iż zgromadzenie szlachty z jakiegoś obszaru kraju, było reprezentacją tej ziemi, krakowskiej, sanockiej, bełzkiej i t. p. Dziś ta nazwa jest śmiesznie niedorzeczna — skoro właścicielami „ziemi“ są nie tylko ci, co na obszarach dworskich siedzą, ale i cała ludność włościańska. A jak ta nazwa „ziemia“, zastosowana tylko do obszarów dworskich, tak samo przeprowadzenie wyborów jest anachronizmem. Wyborców większej posiadłości krakowskiej jest 307 — i wybierają oni 6 posłów. W tych 10 miastach, które we wtorek wybierały, jest co najmniej 3 do 4 tysięcy wyborców — i ci wybierają 5 posłów. Tam jeden poseł na 50 wyborców — tutaj jeden na 600 do 800. Oto jest sprawiedliwa ustawa wyborcza! A niech nam nie mówią, że liczba nie rozstrzyga — bo przecież gdyby i inteligencję na szalę położyć, chyba także przewaga bardzo znaczna będzie po stronie tych miast, które samej egzaminowanej inteligencji, nie mówiąc już o innej, mają z pewnością znacznie więcej.

Taka ordynacja wyborcza była możliwa przed 50 laty. Dziś ona utrzymać się nie da.

Mozajka.

(Oryginalna korespondencya Słowa Polskiego).

Wiedeń, 4 września.

{JK.} Profesor Wyczółkowski zatrzymał się tu przez jeden wieczór w przejeździe z Paryża do Zakopanego. Miał zamiar spędzić jeszcze kilka tygodni na wystawie, celem zbadania bliższego działu sztuki stosowanej, ale śmierć p. Abakanowicza wstrząsła nim tak głęboko, że natychmiast przerwał pobyt i udaje się w góry, aby cośkolwiek ochłonąć po okropnym ciosie, jaki mu zadała nagła strata ukochanego przyjaciela.

Szczęśliwy traf zdarzył, iż przypadkiem, podczas wieczornej przechadzki z p. Mazurem na Kärthnerstrasse, spotkaliśmy p. Wyczółkowskiego, gdy właśnie po zakwaterowaniu się w hotelu areks. Karola wyszedł na ulicę, aby użyć ruchu po uciążliwym, prawie trzydziestogodzinnym przebywaniu w wagonie. Rozmowa zesłała natychmiast na okoliczności, towarzyszące śmierci Abakanowicza. Tego samego dnia zmarły był w najlepszym humorze i zabawił się wesoło w towarzystwie pp. Sienkiewicza, Gierymskiego i Wyczółkowskiego. Tak dalece nikt nie przeczuwał katastrofy, że p. Sienkiewicz, który z dziećmi bawił w jego willi, pożegnał się z towarzystwem, aby puścić się w dalszą podróż, a p. Wyczółkowski wyprawił się łódką na Marne.

W ogrodzie pozostali p. Abakanowicz z p. Gierymskim. Po kilkunastu minutach był p. Wy-

— Dlaczego pozwoliłeś stryjowi tak sobą pomiatać?

— Ja?

— Tak jest, ty. Stałam za drzwiami i widziałam. Złapał cię za kołnierz i rzucił do ziemi.

— Ależ nie.

— Ja, na twojem miejscu, byłabym mu dała w papę.

Mimowolnym świadkiem tej sceny był Warmcki, który wlaższy w framugę okna, oglądał z daleka swe nifelosy i zęgnął się niejako z niemi.

Przy ostatnich słowach Kamili wyszedł z ukrycia i rzekł:

— To, pani, byłoby bardzo niepraktycznie.

— Co?

— A z tą „papą“.

— Pan nas podśluchiwał?

— Nie, słyszałem przypadkowo.

— A wracając do stryjaska, muszę pani przypomnieć, że ten pocziwy stary stryjasek ma przeszło milion, więc jego trzeba bardzo szanować... o, nadzwyczajnie szanować.

— Podśluchiwanie, to rzecz bardzo brzydka — zaperzyła się Kamila.

— W teorii tylko, w teorii... Pani wie o tem najlepiej.

Do salonu weszła Raszycka i zaprosiła na śniadanie.

XVI.

W dwa miesiące później objął Henryk posadę chemika w pewnej cukrowni na Podolu pod nader skromnymi warunkami, wracając jednak z kontraktem w kieszeni do Galinina, czuł się najzupełniej zadowolonym i szczęśliwym.

czółkowski z powrotem i zobaczył p. Gierymskiego, biegnącego z gołą głową po lekarza. Przybywszy do mieszkania, zastał chorego w agonii. Zamieszony na łóżko skonał na rękach pp. Gierymskiego i Wyczółkowskiego.

Zmarły cierpił na chorobę sercową i sławny internista paryski, profesor Bouchard już dawno zwrócił mu uwagę na niepokojący stan jego zdrowia. P. Abakanowicz pozostawił też swe sprawy majątkowe najzupełniej uporządkowane. Sienkiewicz, wezwany telefonicznie z Paryża, przybył tego samego dnia na miejsce katastrofy, ale zastał już tylko zastygłe zwłoki przyjaciela.

Na wystawie paryskiej poświęcił profesor najbaczniejszą uwagę działowi ceramicznemu i brak mu słów uznania i podziwu dla rozwoju, który ostatnimi czasy osiągnęła sztuka stosowana. Miał zamiar w towarzystwie p. Abakanowicza, fachowego znawcy tej gałęzi przemysłu artystycznego, poświęcić umyślnie jeszcze kilka lub kilkanaście dni na dokładny przegląd wystawionych obiektów, ale wszystko speliło na nieczem...

Skoro już nadmieniliśmy o p. Władysławie Mazurze, dodam jeszcze, iż znajduje się on wraz z p. Romanem Lewandowskim na liście artystów, którzy otrzymali zamówienia na szkice rzeźb, na elewację frontową dla gmachu filharmonii warszawskiej. P. Lewandowski wykończył dwie boczne grupy (pieśń i muzyka symfoniczna), zaś p. Mazur grupę Beethovena i Mozarta.

Z wypadków z ostatniego tygodnia warto wspomnieć o darowiźnie, niezynionej przez arc. Rainera biblioteczki nadwornej. Jego sławny zbiór rękopisów papyrusowych, znany pod nazwą „Papyrus Rainer“ stał się z dniem 1 b. m. własnością „K. k. Hofbibliothek“. Całą kolekcję, zamieszczoną w mnogich witrynach, przewieziono z austriackiego muzeum dla sztuki i przemysłu (na Stubenringu) w wozach meblowych, pod eskortą licznej służby dworskiej i urzędników bibliotecznych do nowego przybytku, gdzie będzie daleko dostępniejszą dla niezonych badaczy.

Z dniem 1 b. m. otwarta została w XV. dzielnicy (Goldschlagstrasse) czternasta ludowa biblioteka i oddana do publicznego użytku. Posiada obecnie 7.000 tomów treści beletrystycznej i naukowej, a wkrótce zostanie skompletowana do 10.000 tomów. Zowie się „Biblioteką Arnetha“ (Arneth-Bibliothek) na pamiątkę po zmarłym prezydencie tutejszego Towarzystwa oświaty lud. i akademii umiej., prof. Alfredzie Arnocie. Za 20 hal. miesięcznie lub 2-40 kor. rocznie każdy ma prawo wypożyczać książek, ile mu się podoba. Biblioteka jest codziennie otwarta wieczorem od godz. 6-9. Z powodu obniżenia subwencji miejskiej z 3.600 zł. na 500 zł. nastąpiła 3-letnia przerwa w zakładaniu filii bibliotecznych stow. („Volksbildungsverein“). Gdy przedtem rok prawie nie mijał, aby nie powstała nowa ludowa biblioteka, teraz od czasu przyścia w magistracie do władzy klerykałów i chrześcijańsko-socjalnych — rosną kościoły i kaplice, ale o bibliotekach ani słychu.

Gdy magistracy dyurniści zeszłego tygodnia, udali się z prośbą do burmistrza Luegera, aby im płacę dzienną podwyższył proporcjonalnie do wzrastającej drożyzny najpotrzebniejszych środków spożywczych odpowiedział im p. burmistrz z jowalnym uśmiechem: „Ależ — kapusta i kartofle wcale nie podrożały!“

W miesiącu lipcu przebywało w tutejszych hotelach 42.917 obcych, t. j. o 3.000 więcej, niż tego samego miesiąca w roku przeszłym. Z tego Austriaków i Węgrów 28.928, zaś obcokrajowców 13.989. Z Rosyi — w co wchodził Kongresówka — zatrzymało się tu 3519, (o 982 więcej niż w r. z.), z Ameryki 1515 — po większej części turystów pod przewodnictwem kompanii Cooka. Najmniej było Szwedów: sześciu. Donosi o tom Wiener Verein für Stadtinteressen und Fremdenverkehr.

Według sprawozdania fizykatu miejskiego zmarło tu w miesiącu lipcu 2886 osób. Z tego 53-57 proc. płci męskiej, a 46-43 proc. żeńskiej. Największą jest liczba chorób narządów trawienia. Podejrzanych wypadków było 89. Obdukcji sądowych było 25, sanitarno-policyjnych 64.

Na cmentarzu w Matzleinsdorfie odkryto nagrobek starego wiedeńskiego humorysty i poety M. G. Saphira, zmarłego w 1858 r. Na kamieniu czytelną jest jeszcze ułożony przez samego poetę napis:

„Meine Seele, Herr, leg'ich in Deine Hand — Wenn Du mich einruuffst in Dein Sternentland. — Jeder Stund, zu jeder Zeit — Bin ich auf Deinen Ruf bereit. Ich bin mir keiner Sünd' bewußt — Die in der Todesstund beengt die Brust. — Was ich im dunklem Lebensgang — Geirrt, gefehlt mein Lebetang — Vergib es mir in Gnad' und Huld — Denn Irrthum war es und nicht Schuld“.

Więzienie królobójcy.

W jednym z pism wiedeńskich opisuje hr. Marta Fredi z Mediolanu więzienie, w którym morderca króla Humberta, Gaetano Brosci, ma odpokutować swą zbrodnię. Kara jest tak okropna, że trudno dzi-

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane, Batysty, Zephyry
Voile Percale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki 8.

wie się mordercy, który wolalby raczej zginać na szafocie. Oto jej pobieżny obraz.

Giuliano Bresci zostanie pomieszczony w więzieniu Santo Stefano albo Purlalongone. Pierwszych siedm lat spędzi w zupełnym odosobnieniu w swej celi, nie zamieniając z nikim ani jednego słowa. Zającie jego w tym okresie czasu ma być tego rodzaju, aby nie dostało mu się do rąk żadne narzędzie metalowe, oraz by nie było przytem potrzeba żadnego natężenia muszkolów; prawdopodobnie będzie to wyplatanie ze słomy lub coś podobnego.

Po tych pierwszych siedmiu latach zupełnej samotności, ma być przyłączony do innych więźniów, ale i teraz nie przestanie go obowiązywać nakaz zupełnego milczenia.

W wymienionym siedmioletnim okresie nie ujrzysz ani razu ludzkiego oblicza, z wyjątkiem następujących trzech wypadków: 1) dyrektora więzienia, jeżeli zdoła uzyskać posłuchanie; 2) lekarza w razie, gdyby zachorował; 3) księdza, gdyby umierał.

Zwyczajne cele mają szerokości 2 m. 25 cm., długości 4 m., a wysokości 3 m. Skutkiem tego ma więzień około 27 m. kubicznych powietrza dooddechania, które odświeża się jednym, jedynym okienkiem, otwieraniem ku górze. Okienko to dozwala też więźniowi widzieć nad sobą kawałek nieba. Cella zamknięta jest żelaznymi drzwiami, a nadto jeszcze kratami.

Wewnątrz znajduje się łożo, składające się z żelaznego obramienia i z materacu, wypełnionego trawą morską. Na dzień łożo to jest łańcuchami przywiązane do ściany tak, aby skazaniec nie mógł się na niem wyciągnąć.

Każdy więzień otrzymuje dzban na wodę, miednicę, dwa kubki (jeden na wino, drugi na oliwę), talerz na mięso, miseczkę na zupę i garnek. Wszystkie te przedmioty sporządzone są z gliny. Wolno mu mieć także grzebień i szczotkę. Na murze każdej celi wypisany jest numer jej mieszkańca.

Sypialnia takich skazańców, którzy przez dzień są zajęci w wspólnych pracowniach — ma długości 2 m. 30 cm., szerokości tylko 1 m. 35 cm., a wysokości 1 m. 8 cm. Nie ma tu ani drzwi ani okien, są tylko kraty żelazne, przez które wleśka się do tej klatki światło z obszernego korytarza. Umeblowanie jest już obfite: łożko, drewniana ława i wieszadło na ubranie.

Dzienne pożywienie skazańca składa się z 100 gramów *pasty* (rodzaj maccaroni i klusek) i z 600 gr. chleba. W niedzielę otrzymują więźniowie rosół i kawałek mięsa. W dni uroczyste, trzy lub cztery razy do roku otrzymują także nieco wina. W pierwszym okresie więzienia wolno skazańcom kupować sobie codziennie za 5 centimów (około 5 helerów) coś lepszego (!) do jedzenia. Później kwota ta na polepszenie wiktus podnosi się do 25 centimów.

Skazańcom, którzy znajdują się w ustawicznej samotności, dozwolona jest raz do roku półgodzinna rozmowa z krewnymi. W późniejszym okresie dobrodziejstwo to spotyka ich co sześć miesięcy.

Regulamin jest tak ostry, że skazańcom mija wszelka ochota buntu. Opornego czekają bardzo surowe kary: zupełne zamknięcie w celi od 6 miesięcy do 5 lat, dla więźniów skazanych na dożywotnie więzienie, kara ta nie może być niższą, aniżeli 8 lat, ale może być rozciągnięta także na dożywotnie zamknięcie w zupełnym odosobnieniu.

Do zwyczajnych kar należą: „cela karna o chlebie i wodzie”, „kaftan bezpieczeństwa” i „ciemnica z kajdanami”. Kaftan bezpieczeństwa zakładają więźniowi na dwa do trzech dni, a zwalniają go tylko w chwilach, przeznaczonych na spożycie posiłku. Jest to kaftan, którego ramiona na kształt worków, są z przodu związane, do nich przymocowane są dwa silne rzemienie, za pomocą których ramiona więźnia zostają skrzyżowane na piersiach i związane silnie na plecach, tak, że wszelki ruch staje się niemożliwym.

Kajdany na ręce i nogi bywają nakładane stosownie do stopnia popełnionego przestępstwa i to aż do 10 godzin dziennie.

Wreszcie łożo karne ma być tak okropne, że autorka nawet nie czuje się zdolną do przedstawienia mąk, sprawianych tym środkiem poskramiania skazańców.

Do więźniów nikt nigdy nie przemawia ich imieniem. Wyrzekają się go wraz z całą swą osobowością i z wszystkim, co do tego było przywiązane z chwilą przestąpienia progu więzienia.

Samobójstwo jest wprost wykluczone, a wszelkie usiłowania, zmierzające do tego, spotykają się z najsurowszymi karami. Nic dziwnego, że w takim więzieniu skazańcy najczęściej w przeciągu kilku lat giną z wycieńczenia sił, albo dostają się do domu dla obłąkanych.

Przeciw pojedynek.

Sprawa Tacoli-Ledóchowski nie ucichła dotąd. Owszem zajmuje się nią coraz żywiej zarówno prasa, jak i ogół. W kołach katolickich panuje żywe poruszenie z powodu arbitralnego sądu, z jakim spotkali

się Tacoli-Ledóchowski za to, iż zasadniczo odrzucili pojedynek.

W kołach liberalnych znowu i w prasie tego odcienia traktują sprawę ze stanowiska humanitarne, dochodząc ostatecznie do tej samej konkluzji, że przymus pojedynekowy w armii powinien nakoniec ustać.

Jedno z pism wiedeńskich zestawia przy tej sposobności przepisy kościelne i wojskowe, odnoszące się do pojedyńku.

Owoż przepisy kościelne karzą pojedynek wyklęciem (ekskomunikacją), od której to kary zwolnić może jedynie papież. Podpadają zaś tej karze nie tylko wyzywający i wyzywany, lecz nadto wszyscy, w jakikolwiek sposób uczestniczący w pojedyńku. (*Constitutio Apostolicae Sedis Art. III Pius IX.*)

W szczególności zaś podpadają wspomnianej karze: 1. Wyzywający i wyzywany. 2. Wyzywający nawet w wypadku, jeżeli wyzywany nie przyjął pojedyńku. 3. Ten, kto przyjął wyzwanie, chociażby pojedynek nie przyszedł do skutku. 4. Wszyscy, na których spada ciężar moralnej lub fizycznej współwiny, a więc: a) *complices* (sekundanci, uczestnicy, towarzysze — ci, którzy pojedynek pochwalają, do niego nakłaniają itp.); b) *praebentes operam* (ci, którzy do pojedyńku dostarczają koni, bronie, lokalu, opatrunków itp., dalej woźnicy, którzy świadomie przewożą zapaśników na miejsce orężnego spotkania); c) *praebentes favorem* (ci, którzy wyzwanie dyktują, piszą, przesyłają, przenoszą, dalej lekarz, który świadomie udaje się na miejsce pojedyńku; dalej lekarz lub spowiednik, który świadomie w pobliżu, np. w sąsiednim domu, czeka, by w danym razie udzielił zapaśnikom pomocy).

5. Ci, którzy przypatrują się pojedyńkowi, a więc w pierwszym rzędzie świadkowie.

6. Ci, którzy na pojedynek zezwalają, lub — o ile to dotyczy osób, posiadających władzę, nie przeszkadzają pojedyńkowi.

W dalszym ciągu postanawiają przepisy kościelne, że kto padł w pojedyńku, temu nie wolno udzielić kościelnego pogrzebu, chociażby nawet przed śmiercią okazał skruchę i przyjął sakramenty.

Takie jest stanowisko kościoła wobec pojedyńku. Co do przepisów wojskowych, to mylnie jest mniemanie, jakoby przymus pojedynekowy na nich się opierał. W kodeksie wojskowym nie ma ani wzmianki o tem, jakoby obowiązkiem oficera było bronić honoru swego pojedyńkiem. Przeciwnie XVIII. artykuł wojenny wyraźnie orzeka, że staje się winnym zaburzenia publicznego, kto wzywa, zachęca, lub nakłania do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz publicznych. Skoro zaś władze publiczne cywilne uważają na podstawie kodeksu karnego pojedynek za zbrodnię, przeto artykuł cytowany należałoby właściwie stosować do każdego oficera, prowokującego pojedynek.

Niestety jednak praktyka daleko w tym wypadku odbiega od litery prawa. Ta praktyka nie tylko nie karze pojedyńku oficera, lecz wprost karze oficera, jeśli — jak rzecz miała się w sprawie Tacoli-Ledóchowski — pojedyńku nie przyjmie, lub doradza nie przyjmując, dopatrując się w tem ubliżenia godności stanu.

Rewizya tedy zastarzałego kodeksu wojskowego — której domaga się opinia od tak dawna — powinna objąć nie tylko prawo pisane, lecz także prawo zwyczajowe, ono bowiem, jak n. p. w kwestyi pojedyńku, ma stanowić przewagę nad prawem pisaniem.

W zdegradowaniu kapitana Ledóchowskiego widzi *Czas* „fakt, wstrząsający do głębi podwalinami zasad każdego chrześcijańskiego społeczeństwa, a jeśli społeczeństwo i prawo publiczne upadło tak nisko, że odwieczne przykazania uznaje tylko wtedy, jeśli są w państwowe paragrafy przyobleczone, to i w tem społeczeństwie jest to fakt, gwałcący konstytucję i zasady kodeksu karnego. Kodeks karny uznaje bowiem pojedynek za zbrodnię, a konstytucya zapewnia wolność religii i prawo swobodnego wypowiedziania zdania w granicach ustaw. Te artykuły konstytucyi są czczym frazesem, jeśli nie zapobiegają takim krzywdom, jak ta, która spotkała oficera o nieskazitelnym czci i charakterze.

„Wiek XIX. — czytamy dalej w organie krakowskich konserwatystów — szczylił się, że uchylił wszystkie przywileje i przesady: ten jeden przesąd co do skutków odmówienia pojedyńku, który w wojsku do XX-go wieku przetrwał, jest gorszy od wszystkich innych, jakie kiedykolwiek panowały; to też wyteplony być musi, a tembardziej krzywd nie może być źródłem i sankcją. W tej mierze nie może być żadnych koncesyj; społeczeństwo nasze, jako chrześcijańskie, musi swym chrześcijańskim postom to swoje żądanie narzucić, i nie spocząć, dopóki w prawo wojskowe nie zostaną wprowadzone chrześcijańskie zasady“.

Są to bardzo słuszne uwagi i żądania, szkoda tylko, że — jak *Naprzód* z powodu nich zauważa — rzucają one równocześnie dziwne światło na stałość przekonań *Czasu*.

Organ socjalistyczny przypomina, jakie orgie reklamy wyprawiał ten sam *Czas*, gdy hr. Badeni

wyzwał Wolfa na pojedynek. Badeni, a później przy podobnej okazji Włodzimierz Gniwosz opiewani byli w *Czasie* jako bohaterowie narodowi nie za co innego, jak tylko za to, że się pojedynekowali. „Wtedy katolickie sumienie *Czasu* widziało w pojedyńku cnotę, bohaterstwo!“

I my także nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi do oburzenia *Czasu* i wszystkich świętoszków razem. Zbyt się zdyskredytowali, by głos ich mógł zaważyć na szali. Ale zaważyć musi w końcu zgodny protest wszystkich ludzi rozumnych i uczciwych przeciwko pozostawianiu w armii urządzeń, sprzecznych z duchem czasu, z humanitarnym poczuciem a nawet z przepisami prawa.

Czas odnowić przedpłatę!

która wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	2 kor.	— h.
„	kwartalnie	6 „	— „
na prowincyi	miesięcznie	2 „	20 „
„	kwartalnie	6 „	60 „

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi	miesięcznie	2 kor.	70 h.
„	kwartalnie	8 „	— „

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.

Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje **bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“**, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach.

Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało znanych, „*Wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej*“.

Nowi prenumeratory mogą otrzymać wysłane już tomy **Biblioteki** po cenie niższej, na okładce uwidocznionej.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 września.

Jutro.

— 7 września. Piątek, Reginy p. — Waritołomeja.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 32, zachód o godz. 6 minut 22.

Gminie m. Lwowa przyznała dyrekcyja funduszu propinacyjnego proszoną 4 proc. pożyczkę w kwocie 500.000 kor., zwrotną 1 sierpnia 1901 na inwestycje w myśl uchwał Rady miejskiej z 29 marca i 5 kwietnia b. r.

W sprawie zaprowadzenia włości rentowych odbyła się wczoraj po południu o godzinie 4, w dep. III. Wydziału krajowego, pod przewodnictwem radcy Onyszkiewicza poufna konferencyja, w której wzięło udział kilku tutejszych adwokatów. Przedmiotem obrad były sprawy czysto jurydyczne.

Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie ogłasza, że wpisy uczniów i uczenie na rok szkolny 1900/901 na naukę całodzienną, mianowicie na oddziałach: stolarstwa budowlanego, stolarstwa meblowego, tokarstwa, ślusarstwa budowlanego, ślusarstwa artystycznego, snyderstwa (rzeźby w drzewie), malarstwa dekoracyjnego, rzeźbiarstwa dekoracyjnego, hafciarstwa i koroukarstwa, oraz na naukę dzienną, ale tylko w pewnych dniach i godzinach tygodnia odbywać się będą: w sobotę d. 15 września br. od g. 9—12 i od 3—5, oraz w poniedziałek d. 17 września b. r. od g. 9—12 i od 3—5 w gmachu szkolnym (ulica Teatralna) w sali posiedzeń na I piętrze.

Wymuszenie. Trzydzięć lat licząca piastunka dzieci niejakich Ciururów, dozorców domu przy placu Kapitulnym l. 3 — Marya Medor, wyszła na Rynek z dzieckiem. Spotkała tam znajomego pomocnika murarskiego, Jana Morozę. Ten zapytał Maryi, u kogo służy, potem zaś, czy państwo jej mają ładnie urządzone pomieszczenie. Niewiasta Marya jęła wychwalać koźuch z białych baranów swojego pana. Z opisu już musiał ten koźuch podobać się Janowi Morozowi, bo odprowadził Medorównę aż do domu, u upewniwszy się, że nikogo nie ma w pomieszczeniu — nakazał dziewczynie, by mu natychmiast wyniosła koźuch, bo inaczej... on jej coś zrobi.

Przestraszone dziewczę uczyniło rzeczywiście zażyczenie Morozę. Gdy go w kilka godzin aresztowano, sprytny młodzieńszek nie miał już ani koźucha, ani pieniędzy — wyparł się nawet wszelkiej zna-

„*Наяа*“ antyseptyczna woda do ust, najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w flaszkach po 2 kor. i 1 kor. 20 h.
Skład w aptece Krzywzanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

jomości z Mederówną. Mimo tego jednak oddano go do aresztu.

Dwie rady. Pod adresem lwowskiego magistratu wysłaliśmy już tyle próśb, tyle uwag, że do złatwienia ich wszystkich trzeba chyba wydelegować specjalną komisję, z nieograniczonym mandatem, ze względu zaś na wyczerpanie funduszków pożyczki dziesięciomilionowej, trzeba sięgnąć do nowych źródeł złota. Przyznajemy to chętnie, jak również wierzymy, że drobnymi często wydatkami dałoby się nieraz usunąć to i owo zło, dokuczające mieszkańcom, niejednym lament mógłby zostać złagodzoną. Codziennie zasympują nas mieszkańcy miasta foliami o nieporządkach na tej lub owej ulicy, o braku chodników, nieoświetlaniu ulic i t. d., — na dziś jednak usuwamy te żale, a koncentrujemy na chwilę uwagę dokoła nowego teatru. Od strony skarbkowego gmachu teren się obniża, ażeby „dzieło sztuki“ wydało się większym, równocześnie zaś z tyłu, od pl. Gołuchowskiego, podwyższa się poziom ulicy, bo tego wymagają znowu inne stosunki...

Ale zmierny do rad: Otóż, czy przy manipulacji z poziomem ulicy nie możnaby już teraz zaprowadzić bruku z kostek drewnianych dokoła teatru. Wiadomo, że ruch kołowy w tej części miasta jest bardzo wielki. Tranwaj konny, stacya dorożek, daleki wielki ruch wozów ładownych, ciągnących na dworzec. Hałas nie bardzo pożądany w miejscu, gdzie powinna panować bezwzględna cisza. Warto by o tym pomyśleć.

I sprawa druga.

Wspaniałe oświetlenie zaprowadzono na ulicach: Marszałkowskiej, Słowackiego, Sapiehy itd., a zapomniano o tem, że za miesiąc nowy teatr stanie — w pełnym blasku — wobec naftowego oświetlenia swego przedsiönka — Walec Hetmańskich. Jeżeli zaś dotychczas paliły się tam zapomniane przez gazownię kaganki naftowe o brudnych zakopconych szkiełkach, to może teraz, gdy czas jeszcze, p. Teodorowicz, któremu miasto tak wiele zawdzięcza na punkcie oświetlenia ulic, zechce się zająć zaprowadzeniem na tych Walach innego, lepszego światła. O, bo nowemu teatrowi potrzeba będzie dużo światła!

Stosunki pocztowe. Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujące doniesienie: „Dnia 4 sierpnia br. w Żydaczowie nadano do mnie przesyłkę (pilną), a otrzymałem ją dopiero 4 września br. Na dowód załączam oba rewersy. Nadmiewiam też przy sposobności, że z wysłanych odemnie do Żydaczowa siedmiu, wyraźnie siedmiu listów, w przeciagu kilku dni — otrzymano tylko dwa! Gdzie wina leży, czy na poczcie tutejszej, czy żydaczowskiej, nie wiem“.

Może zbadaniem sprawy zajmie się dyrekcya poczty.

Przerwana drzemka. W miejscu oparkaniem, przy pl. św. Teodora, zamierzał spędzić noc Grzegorz Nagrodzki, wyrobnik, bez zajęcia. I tam go jednak dostrzegło argusowe oko agenta policji. Biedaka zwleczono z posłania, które stanowiła wilgotna ziemia i przetransportowano do aresztów policyjnych. Czy tam może mu być wygodniej, wielkie pytanie.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 13° R.

Kronika krajowa.

Ku czoi Liebknechta urządza w Stanisławowie partya socjalno-demokratyczna w sobotę dnia 8 b. m. uroczysty obchód w teatrze. O Liebknechte mówić będzie kand. adw. p. Seinfeld; wykład zaś na temat „Liebknecht a Polacy“ wypowie p. Witold Reger. Resztę programu wypełnią produkcje wokalu-deklamacyjne.

Stryj. Wczoraj na stacyi kolejowej wykoleił się znowu wóz osobowy. A więc w przeciagu jednego tygodnia mieliśmy już trzy małe karambole.

Rada miejska na ostatnim posiedzeniu oddała budowę gmachu szkoły ludowej budowniczemu p. Józefowi Turkowi. Gmach dwupiętrowy stanie przy ulicy Kochanowskiego i będzie się zaliczał do piękniejszych budynków w naszym mieście.

Sanok. Dnia 10 września b. r. odbędzie się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa karna apelacyjna przeciwko adjuktom sądowym w Brzozowie Drzymalikowi, Dudrowiczowi i Bejarowiczowi, przeciw którym wystąpił adwokat dr. Daniec.

W Jaśle przy ulicy Kościuszki otwarta została wystawa krajowej szkoły koszykarskiej ze Skolyszyna. Wystawa trwać będzie dni 14, a czysty dochód ze wstępów przeznaczony został na wspomnienie biednych uczniów szkoły w Skolyszynie.

Wykopane kości. Na placu św. Ducha w Krakowie przy rozkopaniu gruntu wykopano onegdaj wielką ilość kości ludzkich i czaszek. Jak wiadomo, cały plac św. Ducha był przed wiekiem cementarzem szpitalnym. Odnalezione kości będą przeniesione na cementarz.

Nowy Sącz. Toczyła się tu przed sądem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Pisztka, rozprawa przeciw Wojciechowi Gniadeckiemu, Skoczorowskiemu, Nowakowskiemu i trzem współnikom, wszystkim właścicielom z Mogilna, pod Grybowem, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez wyłudzenie z Kasy zaliczkowej w Grybowie pożyczki w kwocie 1200 koron i 600 koron, podstawiając pod fałszywymi nazwiskami ręcycieli i poświadczając fałszywą tożsamość tych osób. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Skoczorowskiego i Nowakowskiego po 4 miesiące, Gniadeckiego zaś na 3 miesiące ciężkiego

więzienia, uwalniając resztę trzech w zupełności od oskarżenia.

W Kryniocy na dochód budowy wieży częstochowskiej odbył się przed kilku dniami wieczór humorystyczny p. Wostrowskiego, artysty teatru lwowskiego, oraz Wejciecha Wróblewskiego i Konstantego Solińskiego. Artyści grali z werwą i humorem, zbierali też zasłużone oklaski. P. Wróblewski monologiem „Dyabeł w Galicyi“ i „Pożarem w małym miasteczku“ zdobył sobie uznanie.

Na dochód budowy wieży padło z czystego dochodu 192 koron.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorzówczyzny 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W północiu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (8^o str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządza w sobotę, dnia 8 września wieczorem z tańcami w wielkiej sali. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Konkursy rozpisyją: Rada szkolna okręgowa w Nowym Targu na posady katechetów: w Nowym Targu przy szkole żeńskiej im. św. Judyty w Przemyslu; oraz przy szkole mieszanej w Zakopanem. Termin do 15 października.

Rada szkolna okręgowa w Przemyslu celem stałego obsadzenia posady katechety obrz. rzym. kat. w 6 klasowej szkole żeńskiej im. św. Judyty w Przemyslu; posady katechety obrz. rzym. kat. w 4-klasowej szkole męskiej i 4-klasowej szkole żeńskiej im. Konarskiego w Przemyslu, tudzież posady katechety obrz. rzym. kat. w 4-klasowej szkole męskiej im. św. Jana Kantego „na Zasianiu“ w Przemyslu. Termin do 15 października.

Rada szkolna okręgowa w Kosowie na posady nauczycieli religii obrz. rzym. kat. i gr. kat. w Kosowie i Kutach, oraz nauczyciela religii mojżeszowej w Kutach. Termin podać do 15 października.

W administracyi naszej złożyli na odbudowanie wieży na Jasnej Górze p. Stanisław Nowak 10 kor., p. Korosteńska 2 kor., p. Jadwiga Steczkowska 4 kor., Regina Mikolesch 10 koron, Kazimiera Kropiwnicka 1 kor.

Na sanatorium w Zakopanem dla młodzieży szkolnej ze składki u Jankowskiego 1 kor. 60 h. na ręce Sz. Teodorowicza.

„Sybir“ wystawa jedynych w swoim rodzaju obrazów i szkiców z życia zesłańców 1863 r. przez A. Sochaczewskiego malarza-sybiraka. Otwarta codziennie od 9-tej rano do 9-tej wieczór plac Akademicki 1. 5. Polecamy zwiedzenie tej wystawy szczególnie młodzieży szkolnej.

Wobec napływu zwiedzających przeważnie w godzinach wieczornych, wystawa obrazów A. Sochaczewskiego jest od 1 września oświetlona światłem auerowskim do godz. 9 wieczorem.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianino od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasłami las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kapiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zimogasa, „Barcikowsey“ Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Antoni Lange. Studya i wrażenia. Warszawa, nakład Jana Fiszera. 1900. Str. 297.

P. Lange jest jednym z wybitnych poetów naszych egzotycznych i niepospolitym znawcą literatury swejskiej i obcych. Są nawet tacy, którzy w nim widzą więcej erudyty, niż poety, wszyscy muszą przyznać rzadki zmysł piękna i dar syntetyczny. Podziwialiśmy te zalety w „studiach nad literaturą francuską“, na szerszą skalę rozwija je w tomie obecnym.

Rozprawy w nim zamieszczone są dwójakie: w jednych są rozważane tajemniczo kwestye geniusza, w drugich — tajemnice ducha współczesnego, poszukującego syntezy dla siebie, „ideału“. Do pierwszej kategorii należą popularyzacyja poglądów obcych: „Poece o geniuszu“, „Twórczość i obłęd“ i teoretyczne rozważanie metafizyki sztuki, oraz stosunku jej do przyrody; dochodzi do rezultatu, że w geniuszu ujawnia się jedność wszechświata i zjednoczenie zupełne ducha i natury w oderwaniu od celów praktycznych — dla nadpraktycznych, z intensywnością, która daje najwyższą rozkosz, ale i najwyższe cierpienia.

Ciekawsze dla nas są rozprawy drugiej kategorii. W jednej przeciwstawia autor poglądy Tarde'a („Chiński komunizm“) ideałom Nietzschego, tj. pragnienie wielkości, heroizmu, namiętności, upojenia — przy czym zbyt sobie Nietzschego upraszcza. Bardzo dobre są charakterystyki Ruskina, teoryi bohaterów Carlyla. W tajniki twórczości pierwotnej wprowadzają rozprawy „z poezji ludów dzikich“ i „z dziedziny twórczości ludowej“. Są analogie pomiędzy wszystkimi ludami i wiekami, które pozwalają wyciągnąć jednolite konsekwencye psychologiczne.

Dla nas najciekawsze są rozprawy o polskiej poezji współczesnej. Daje autor krótki przegląd prądów Paruas od powrotu fali uczuciowości romantycznej. Jasne widzenie rzeczy, właściwej epoce pozytywisty-

cznej, przeniosło się ze świata zewnętrznego — wewnątrz i wytworzyło poezję refleksyjno-filozoficzną i analizującą — oto główna tajemnica procesu, którego jesteśmy świadkami.

Nu poglądy szan. autora nie zawsze można się pisać, pobudzają jednak do myślenia i wzbogacają naszą wiedzę. O to głównie Langemu chodziło; unika też stylu fejetonowego, tonu poufalej gawędy, stara się natomiast o ścisłość naukową. Szkoda, że poskąpił przytem odczucia poezji — lepszy to przewodnik estetyczny, niż rozumowanie. (w)

Z obcych stron.

Dr. Lueger w Paryżu. Burmistrz wiedeński dr. Lueger, zdecydował się ostatecznie udać się do Paryżu na wystawę w towarzystwie wiceburmistrza, sekretarza magistratu i jednego radnego na zaproszenie paryskiej rady miejskiej. Przybędzie on do Paryża d. 23 bm.

Czeski Krupp. W tych dniach zmarł w Pradze jeden z najwybitniejszych przemysłowców nie tylko czeskich, ale w całym państwie austro-węgierskim: Emil Szkoda. Pochodził z Chebu. Ukończywszy studia techniczne w Pradze i Sztutgardzie, objął posadę inżyniera w fabryce maszyn hr. Waldsztyna, którą w dwa lata później sam zakupił. Pracowało wówczas w tej fabryce 33 ludzi. Z czasem fabryki Szkoły tak się rozwinęły, że w roku zeszłym powstało Towarzystwo akcyjne z kapitałem 25 milionów koron, z czego na samego Szkołę przypadało akcyj na 13 milionów koron. Wyroby stalowe Szkoły wysyłają do Niemiec i Anglii; w osobnym oddziale odlewają armaty. Fabryki Szkoły dostarczają dział i broni armii i marynarce austro-węgierskiej; działa wyrobu Szkoły wysyłano do Ameryki podczas wojny z Hiszpanią, do Japonii, Anglii, a obecnie do Chin. W zeszłym roku Emil Szkoda został mianowany członkiem izby panów. Zmarł w 61 roku życia.

Spuścizna literacka po Nietzschem składa się z 51 zeszytów treści filozoficznej, 64 ze szkicami i notatkami treści różnej, 16 rękopisów wydrukowanych, 157 zeszytów różnego formatu i kilku tuzinów tek z pojedynczymi kartkami. Stanowią one, utworzone i uporządkowane przez siostrę zmarłego, panią dr. Förster, oraz d-rów Koegel i v. O. Hellen, muzeum Nietzschego w Wejmarze, gdzie zmarły od r. 1897 mieszkał pod opieką teźże siostry, która po śmierci męża przybyła z Paragwaju, celem pielęgnowania nieuleczalnie chorego brata. Poprzednio mieszkał Nietzsche przez lat siedem w Naumburgu u matki.

Szkolne kasy oszczędności w Rosyi. Celem możliwie jaknajlepszemu i jaknajdokładniejszemu zapoznaniu wszystkich nauczycieli i uczniów z nowowydanymi przepisami o szkolnych kasach oszczędności, polecono przedsięwziąć odpowiednie środki dyrektorom średnich zakładów naukowych i szkół ludowych.

Fernando de Olmat, były członek ambasady hiszpańskiej w Pekinie, opowiada w jednym z dzienników madryckich historję powstania w stolicy Chin klubu Europejskich, założonego przez niezjącego już dziś b. posła niemieckiego, barona Kettelera. Do niedawna w Pekinie były tylko cztery poselstwa: rosyjskie, najdawniejsze angielskie, francuskie i amerykańskie. Dyplomaci zagraniczni prowadzili w stolicy Chin bardzo monotony tryb życia, który zmienił się niewiele nawet po znacznym pomnożeniu liczby poselstw. Stosunki towarzyskie były sztywne, nie łączono się w kółka dla wspólnych celów rozrywki. Dopiero zamordowany zdradziecko przez bokserów baron Ketteler zdołał w drzemające życie towarzyskie pekińskiego kółka dyplomatycznego tchnąć życie nowe.

Po zwalczeniu wielu trudności, stawianych przez chińskich właścicieli gruntów i domów, udało się wreszcie posłowi niemieckiemu nabyć marny barak w sąsiedztwie „ulicy poselstw“. Żony i córki posłów zajęły się jakim takim umeblowaniem nowego przybytku życia towarzyskiego i oto powstał klub, który później rodzinom dyplomatów w Pekinie dostarczał niejednokrotnie sposobności do ożywionego spędzania czasu. Między innymi urządzano tam w miesiącach zimowych ślizgawkę, na której używawano zawzięcie, ku wielkiemu zgorzzeniu okolicznych mieszkańców, którzy natargowie domagali się od władz swoich zniesienia „dyabelskich urządzeń“ w klubie poselskim. Drobnym ten szczegół był niejednokrotnie przedmiotem najzupełniej poważnie przez władze chińskie traktowanych zatargów dyplomatycznych. W r. b. baron Ketteler zamierzał wybudować gmach osobny, godny nazwy „klubu dyplomatów“ w Pekinie. Śmierć jego odwlokła jednak projekty na czas prawdopodobnie dłuższy.

Wystawa autografów muzycznych, urządzone w Paryżu przez p. Karola Malherbe, archiwariusza Wielkiej Opery, jest już prawie gotowa. Obfity zbiór zawiera około 1000 autografów w dwóch działach: kompozytorów zmarłych i żyjących. Malherbe dał też i swoją ceną kolekcję, która obejmuje liczne autografy z VII wieku, nadto cały szereg z w. XVIII. i XIX. Są tam nie tylko przypadkiem nabyte urwki, lecz bardzo dużo całych symfonij. Z rękopisów Mozarta np. znajduje się utwór, który napisał, mając lat 7, dwa egzemplarze kwintetu na instrumenty dęte, szkic i ostateczny odpis, oraz własnoręczny list do ojca z oznajmieniem, że zdaje mu się, iż jest to najpiękniejsze dzieło, jakie stworzył. Z kompozytorów żyjących nadesłał dotąd Verdi stronę „Don Carlosa“, Saint-Saëns niewydany dotąd utwór fortepianowy p. t. „Le ruisseau“. Do każdego rękopisu dołączony jest wizerunek kompozytora.

38 milionów za ubezpieczenie. Król Humbert był ubezpieczony w towarzystwach asekuracyjnych włoskich i amerykańskich na 38 milionów lirów. Z tej sumy królowa-wdowa otrzymała 10 milionów, a król Wiktor Emanuel resztę tj. 28 milionów. Nowy król zwrócił się do tych samych towarzystw z żądaniem przyjęcia go do asekuracji na taką samą sumę 38 mil.

Konkurs na operę ogłasza dyrekcja „Moody-Manners Opera Company“ w Londynie. Nagrody wynaczono dwie po 250 f. szt.: jedna przeznaczona jest wyłącznie dla kompozytora angielskiego, — druga dla kompozytorów wszelkich narodowości. Bliższych informacji dostarcza kancelarya wymienionego teatru.

Rozmaitości.

Kanton. Niepokojące wieści, nadchodzące w ostatnich czasach z Kantonu, zwróciły znowu na to miasto uwagę osób, zajmujących się żywo wypadkami, zachodzącymi na dalekim Wschodzie.

Kanton wznosi się nad rzeką, tego samego nazwiska, w odległości 70 mil od jej ujścia do morza. Dostępu broni potężna forteca na wyspie Wan-Tong i parę fortów nadbrzeżnych, uzbrojonych w działa najnowszej konstrukcji. Miasto jest rozległe, posiada ulice długie, proste a wąskie (niektóre z nich mają zaledwie 15—20 stóp szerokości). Domy jednopiętrowe po większej części budowane z cegły, miewają często po dwa i trzy dziedzińce, oraz osobne zabudowania na składy towarów i na mieszkanie dla kobiet. Sklepow jest dużo na każdej ulicy. Most, a na nim brama żelazna, dzieli miasto chińskie od kolonii europejskiej. Tu dzielnica miasta powstała dopiero przed czterdziestu laty. Gdy w roku 1857 po zdobyciu Kantonu przez wojska angielskie, okazało się, że istniejące poprzednio domy cudzoziemskie uległy zniszczeniu, na odbudowanie dzielnicy, już znacznie większej, zajęto płaskie bagna, w miejscowości zwanej Sza-miu. Zniszczyły z kamieni i ziemi oraz wykopano kanałów, przemieniło bagniska w sztuczną wyspę, na której wzniesiono bulwary, przystanek i gmachy okazałe. Dzisiaj Sza-miu zaludniają wille eleganckie, porządne hotele, magazyny i sklepy, a wzdłuż szerokich, dobrze utrzymanych ulic, ciągną się rzędy ładnych, rozłożystych drzew. Wschodnia różnorodność wyznaniowa, zaznacza się w Kantonie jaskrawiej, niż w innych miastach portowych chińskich. Liczne pagody Buddy i Konfucjusza, świątynie bóstw indyjskich, muzułmańskie meczety, nadają wyglądowi miasta oryginalny charakter nadzwyczajnej malowniczości i fantazyi. Wśród osobliwości Kantonu, warto wymienić dom sprawiedliwości, arsenał, więzienie, czyli „miasto śmierci“ i wielki rynek, na którym tracą przestępców.

W roku 1856 wskutek napadu Chińczyków na mały statek angielski „Arraw“, na wodach Kantonu, wywiązały się poważne zakłamania dyplomatyczne, które doprowadziły do powszechnie znanej, paroletniej wojny. Ludność Kantonu oceniają na 1,600,000 mieszkańców.

Rabunki w Chinach. *Frankf. Ztg.* przypomina rabunki, jakich w roku 1860, a nawet na dwa lata przed ówczesnym pochodem na Pekin, dopuszczaly się wojska angielskie i francuskie, znajdujące się pod wodzą generałów: Hope Grant i Cousin Montauban. Już w r. 1858, opowiada autor artykułu, że żołnierze i marynarze francuscy i angielscy, wyprawieni do Chin, dla osłony handlu europejskiego, najazdu po przybyciu do Kantonu zachowywali się, jak zwycięzcy, rabowali kosztowności, tak, iż musiano marynarzy odprawić na okręty. Wrócili, przybrani w ubrania chińskie, w kapeluszach mandarynów, oficerowie szli na czele, nie hamując bynajmniej swawoli. Francuzi urządzali koszary w opuszczonych pałacach, świątyniach, klasztorach bonzów i pagodach; niebawem odkryli, że posągi bogów słażą Chińczykom jako ogniotrwałe kasy i postarali się uwolnić bożków od tego ciężaru, wybijając im dziury w plecach i wyjmując monety — z przodu posągi wydawały się nietknięte. Rabunek w Chinach jest nadzwyczaj ułatwiony, gdyż synowie państwa niebieskiego, jako ludzie praktyczni, umieszczają swoje futra, mnterye, kosztowności w instytucjach dobroczynnych w rodzaju naszych lombardów, chroniąc je tem przed złodziejami i mólami. Rabując nie potrzebują chodzić od domu do domu, znajdując wszystko na jednym miejscu, przytem oszczędzają sobie wybuchów rozpaczki płaconych właścicielom ruchomości. Anglicy i Francuzi korzystali z tego bez skrupułu, nie powstrzymywani przez generałów. Wydano wprawdzie rozkaz oszczędzania cesarskiego pałacu letniego, ale na rabunki patrzone przez szpary. Anglicy zarzucają Francuzom, że oni pierwsi zaczęli płać; bądź co bądź, lupy były obfite, zniszczono także cesarską bibliotekę, zawierającą 100 tysięcy tomów, robiąc tem niepowetowany uszczerbek dla nauki.

Z sali sądowej.

Lwów, 6 września.

(O zbrodnię podpalenia).

Zbrodnia podpalenia jest przedmiotem obrad trybunału przysięgłych w dniu dzisiejszym. Niesnaski o udział spadku między szwagrem i bratową są tem sprawą.

Piotr Genus z Kunina koło Żółkwi, był uprawnionym do objęcia $\frac{4}{5}$ części chaty, zamieszkałej przez Nastkę Genus, jego bratową. Kłótnie, prowizorya, bójkki, wreszcie w styczniu b. r. wieczorem

dom spłonął. Nastia rzuciła podejrzenie na szwagra, stąd temat rozprawy.

Genus, chłop sympatyczny, o poczciwie patrzących oczach, wypiera się wszelkiej winy, opowiada szeroko i długo o stosunkach swych z s. p. bratem i bratową, że z bratem żył dobrze, że z początku i z bratową nie miał żadnej „subordynacji“.

Kiedy brat leżał na śmiertelnym łożu, przyrzekł mu, że sprawi mu pogrzeb i rzeczywiście zastawił swój grunt na to.

Po śmierci brata przyszło do działu spadku, przyczem wskutek różnych układów oskarżony miał otrzymać $\frac{4}{5}$ części chaty i zamierzał się do niej sprowadzić. Te $\frac{4}{5}$ części chaty ubezpieczył oskarżony w Tow. krakowskiem na 200 zł.

Dnia 24 stycznia powstał w rzeczywistości tej pożar. Nastia Genus twierdzi, że ogień był podłożony z zewnątrz. Słyszała szelest koło strzechy. Pies ścigał kogoś w kierunku chaty Piotra Genusa, zaraz zaś potem powstał pożar. Rzuciła się do ucieczki, ale drzwi były zamknięte z zewnątrz, tak, że z biedą przez otwór w ścianie uciekla wraz z córeczką.

Oskarżony przyznaje, że były czasami kłótnie, z żalem jednak wola, że przecież ta chata, to cały jego majątek. Wreszcie wykazuje świadkami, że w czasie krytycznym był w swojej chacie i wcale z niej nie wychodził, aż dopiero na odgłos pożaru.

Rozprawie przewodniczy radca Podlaskocki, oskarża prok. Bierzecki, broni dr. Dwernicki. Rozprawa potrwa 2—3 dni.

Stanisławów, 5 września.

(Zabójstwo).

Rzecz dzieje się na podkarpaciu, w Łanczynie. Powód zbrodni, jak najczęściej u naszego ludu, spór o grunt. Iwan Holijny „przystał do gruntu“ u Anny Maciuk, z której córka się ożenił. Miała ona kawałek gruntu, który dzierżawiła niejakiemu Andruszce za 5 zł. Po śmierci teściowej Iwan zapłacił Andruszce 5 zł. a ten mu ów kawałek gruntu oddał w posiadanie. Pięć tej kamienistej ziemi stała się przyczyną zbrodni i zgonu człowieka, bo szwagier Iwana, Jura Maciuk zapragnął kawałek tego gruntu mu odebrać. Położywszy Iwanowi 5 zł. na stole, oświadczył, że sam będzie dalej na tym gruncie gospodarował. Aby prawo swoje zaznaczyć, poszedł Jura na ów kawałek gruntu wieczorem kosić. Przyszedł Iwan z żoną i synem bronić swojego prawa. Jurydczyn spór znalazł wyraz w krótkiej wymianie uderzeń pięścią i sekatego kija, którym ugodzony w głowę Jura Maciuk, nazajutrz ducha wyzionął.

Od oskarżenia o zabójstwo podsądny został uwolniony, natomiast jednak skazany za przekroczenie w obronie koniecznej życia na karę 5 miesięcznego aresztu.

Stanisławów, 5 września.

(Wyrok śmierci).

Onegdaj stanął przed ławą przysięgłych Juda Frost, 40 letni rzeźnik z Kalusza, ojciec dwojga dzieci, oskarżony o zbrodnię morderstwa, popełnionego na Chaimie Buchalterze. Czynu tego dokonał Juda Frost pod wpływem walki konkurencyjnej, w kłótni sąsiedzkiej, wśród następujących okoliczności: Dnia 18 czerwca r. b. przywiózł niejaki Rettig do jatek Buchaltera mięso. Buchalter odważył mięso i zapłacił cenę kupna Rettigowi, kiedy zaś ten, powracając przechodził koło jatek Frosta, ten go zatrzymał tłumacząc, że powinien być od Buchaltera więcej za mięso otrzymać. Na to nadszedł Buchalter, a dowiedziawszy się, o co idzie, zawrócił Forsta do swych jatek, a odważywszy mięso kupione, po raz wtóry przekonał go, że uczciwie za nie zapłacił. To dało oczywiście powód do sprzeczek pomiędzy oboma konkurentami, a kiedy Frost chciał wleźć do jatek Buchaltera, ażeby mu dokumentnie poglądnąć swój na handel mięsem wyłożyć, ten go wytrącił za drzwi usiłował Frost nie czekając na rezultat usiłowań niegościnnego Buchaltera, chwycił w tej chwili za leżący na kłocu nóż rzeźniczy i pchnął nim konkurenta tak skutecznie w prawą łopatką, że ten wykrzyknawszy tylko słowa: „on mnie przebił!“ zwał się, jak długi, na ziemię i ducha w tej chwili wyzionął.

Świadkowie przesłuchani zeznali na niekorzyść Frosta, mianowicie, że on kilkakrotnie Buchalterowi się odgrażał, że go zabije, a nawet przed sądem zajęciem miał oskarżony oświadczyć, że „musi kogoś przebić“, co musiało, jak mniemać należy, odnosić się do Buchaltera.

Ośmioma głosami sędziów przysięgłych uznany winnym, zasądzony został Frost na karę śmierci przez powieszenie.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezydent tut. sądu radca Fangor.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Wiedeń, 6 września. Dziś wszystkie dzienniki zgodnie to już stwierdzają, iż rozwiązanie Rady państwa nastąpi.

Arbeiter Ztg., pisząc o sytuacji politycznej, dodaje, iż dr. Körber już przed kilkoma miesiącami powziął myśl rozwiązania Rady państwa, jednak rada koronna na to się nie zgodziła. *Neue Freie Presse* dodaje, iż prezydent ministrów dr. Körber przyjętem został wczoraj przez cesarza na jednogodzinnem posłuchaniu.

Posłowie Jaworski i Dzeduszycki przybyli wczoraj do Wiednia, ten ostatni miał dość długą konferencję z dr. Koerberem. Przybył tu także gubernator banku austro-węgierskiego Biliński i złożył zaraz dłuższą wizytę dr. Koerberowi.

Czeska prasa, pisząc o częściowej dymisji gabinetu Koerbera, dodaje, iż różnice zdań, któreby miały taką dymisję spowodować, nie leżały w tem, jak to pierwiej podano, iż ministrowie godzili się na rozwiązanie parlamentu, lecz w tem, że większość zgodzić się nie chciała na okrojowanie pewnych ustaw. Dzisiaj przed południem konferował prezydent ministrów z wielu posłami a także i z prezesem Koła polskiego Jaworskim.

Dekret rozwiązujący Radę państwa pojawi się, jak tego oczekują, w niedzielę.

Podług *Arbeiter Ztg.* wiadomość o odroczeniu nowych wyborów, aż do bardzo późnego terminu, jest bezpodstawną i wybory odbędą się już z końcem października.

Wojna w Chinach.

Wiedeń, 6 września. Jeden z tutejszych dzienników ogłasza rozmowę z tutejszym japońskim attaché wojskowym o przyszłej akcji generała Waldersee'go.

Ów attaché pułkownik Fudji oświadczył, iż jego zdaniem prawdopodobnie hr. Waldersee za późno przybędzie do Chin.

Berlin, 6 września. Według listu zamieszczonego w *Kreuz Ztg.*, wmaszerowanie wojsk rosyjskich do Pekinu polega tylko na nieporozumieniu między rządem petersburskim a generałem Leniewiczem, który z powodu przerwania komunikacji, nie mógł na czas otrzymać instrukcji z Petersburga, które były przeciwne wkroczeniu wojsk rosyjskich do Pekinu.

Konstantynopol, 6 września. Okręt wojenny „Elektric“, wiozący wojska rosyjskie do Chin, przepłynął przez Bosfor.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 6 września. *Daily News* donoszą z Laurezo Marquez pod datą 4 b. m.: 31 skrzyń złota należących do rządu transwaalskiego i jedna mały parowiec wiozący 50,000 worków mąki, również własność rządu transwaalskiego, przybył tutaj.

Prezydent Krüger prawdopodobnie kraj swój opuści; są już przygotowane dla niego dwa okręty.

Jak słychać, prezydent Krüger wystosował do lorda Salisbury'ego w odpowiedzi na proklamację, ogłaszającą aneksję Transwaalu ze strony Anglii, protest i z takim samym protestem zwrócił się do wszystkich innych mocarstw.

Kraków, 6 września. Mianowanie pierwszego wiceprezydenta miasta zostało odroczone i dokona go nowa rada.

Kraków, 6 września. Wczoraj zawiązało się w Warszawie towarzystwo udziałowe pod nazwą „Wyłączna reprezentacja Towarzystwa wynalazków Jana Szczepanika i Spółki“.

Wiedeń, 6 września. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118'70, Renta majowa 97'60, Węgierska renta koronowa 90'95, Akcje kredytowe 370'50, Kredytowe węgierskie 688'—, Bank anglo-austriack 276'—, Unionbank 558'50, Bankverein 495'—, Laenderbank 423'50, Kolej pań. 674'—, Lombardy 117'50, Elbenthal 467'—, Towarzystwo akcyjne brom 345'— Akcje tytoniowe 299'— Alpin 477'—, Rima Muranya 545'—, Prager Eisen 1905'—, Losy tureckie 111'50 na wrzes. Ruble 255'75, 20-franków 90 90 Boden-Credit 92'—, Tramwaye —'— Akcje gal. Banku hip. —'— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —'—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —'—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —'—, Tendencja spokojna.

Berlin, 6 września. O godzinie 12 m. 5 uotowano: Kredyty 209 40, Disconto Commandit 174 90, Tendencja słaba.

Wiedeń, 6 września. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 0— do 0—, pszenica na wiosnę 7'83 do 7'84, żyto na jesień 8'29 do 8'30, żyto na wiosnę 7'42 do 7'43, kukurydza na lipiec sierpień 7'80 do 7'81, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 0— do 0—, kukurydza na maj czerwiec 1901 8'58 do 8'57, owies na liseń 5'24 do 5'27, owies na wiosnę 5'58 do 5'57, rzepak na sierpień wrzesień 5'85 do 5'88, na wrzesień październik 14'60 do 14'70, na styczeń luty 1901 14'85 do 14'70, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — 0 do —, Tendencja: silniejsza. Pięknie.

Budapeszt, 6 września. Pszenica na październik 7'60 do 7'61, pszenica na kwiecień 7'99 do 8'01, żyto na październik 7'06 do 7'07, żyto na kwiecień 7'37 do 7'39, owies na październik 5'27 do 5'29, kukurydza na sierpień 5'58 do 5'59, kukurydza na wrzesień 6'18 do 6'20, kukurydza na maj 1901 0— do 0—, rzepak na sierpień 14'92 do 14'98. Ołerty dostateczne. Tendencja dobra. Chęć pewna. Pochmurno.

LADLOLANE.

Fabryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Atelier dentystyczne

Lwów, ul. Hetmańska 1. 6.

składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złoce bez płyty.

W atelier zatrudnieni są ci sami pracownicy, jak poprzednio. — ATELIER otwarte przez cały dzień. 4871

Dr, dentysta Wiktor Jankowski.

Dom bankowy i Kantor wymiany
Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądadz:	128-12
Za 100 marek	„	58-50	„	58-80
20-frankówka	„	9-50	„	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 września.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7-75 do 7-90. Pszenica na termin 7-30 do 7-50. Żyto gotowe 6-20 do 6-40. Żyto na termin 5-90 do 6-20. Owies obrotowy 5-80 do 5-80. Owies na termin 5-25 do 5-50. Jęczmień pastewny 5-20 do 5-50. Jęczmień browar. 6-50 do 7—. Rzepak 13— do 13-50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-75 do 7—. Groch do gotowania 7-50 do 12—. Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka 7-50 do 7-75. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 58 kilo — do —. Koniczyna czerwona 55— do 65—. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 18-75 do 19—; paritas Tarnopol na termin 17— do 17-50.

Uwaga: Ceny utrzymują się, usposobienie niezmiennie.

Wrocław, 4 września. (Metale). Targ surowca cynku jest ospały i ceny słabe wobec niskich notowań angielskich, pod naciskiem obfitego zaofiarowania produktu ze strony Ameryki. Zapotrzebowanie blachy cynkowej jest znaczne i ceny utrzymały się bez zmiany.

Berlin, 4 września. (Włna). Obrót wlny zredukowały się w ubiegłym tygodniu do minimum. Fabrykanci nabywali niezbędną im potrzebę partyjki wlny niemytej w lepszym gatunku; wlna myta była zupełnie zaniedbana. Włna brudna osiągała następujące ceny: włosiańska m. 40—45, średnia m. 51—60, a wyborowa m. 61 do 70 za cent. Tendencja targu była spokojna. Do martwoty interesu w sprawozdawczym tygodniu przyczyniła się zapewne odbyta wczoraj w Forst aukcja na wlnę, na której znajdowało się około 7000 centnarów produktu, przeważnie niemytego. — Dowozy podczas ostatniego tygodnia składały się głównie z wlny brudnej w dość dobrym gatunku.

Norymberga, 4 września. (Chmiel). Wczoraj dowieziono świeżego produktu przeszło 300 bel, z których sprzedano 280 bel po cenach dotychczasowych m. 90 do 100 za 50 kilo. Dziś również powoli zabrano z targu dowieziono 150 bel i placono z początku za górski produkt w lepszym gatunku po m. 92—100 (rub. 13-50 do 14-60 za pud), a następnie nabywano targowy chmiel po 85 do 92 m. (12-50 do 13-50). Pośledni towar oddawano po 60 m. za 59 kilo (8-75), Hallertauerski osiągał m. 90—115 (13-25 do 16-90), a wirtemberski m. 115—125 (16-90 do 18-30 za pud). Główne obroty odbywały się produktu hallertauerskim, gdyż tego towaru najwięcej dowożą. Tendencja targu spokojna.

Ruch naftowy w Galicyi w roku 1898. Według „Rocznika statystycznego ministerstwa rolnictwa“ istniało w Galicyi r. 1898 ogółem 368 przedsiębiorstw górniczych, z których 242 było w ruchu (o trzy mniej niż roku poprzedniego).

Produkcja ropy wyniosła 3,231,420 centnarów metrycznych, zatem o 479,381 centnarów metrycznych czyli 17-42 proc. więcej, niż w poprzednim roku. Wartość pieniężna całkowitej produkcji osiągnęła 8,211,941 zł. przy cenie średniej 2 zł. 64 ct. za 100 kg. Z tego przypada na okręg górniczy jasielski 966,847 (zatem o 78,199 metrycznych centnarów więcej niż w roku poprzednim); na okręg górniczy drohobycki 2,169,474 (o 384,114 metrycznych centnarów), a na okręg górniczy stanisławowski 95,089 (o 17,068 metrycznych centnarów) przy cenie średniej w okręgu górniczym jasielskim 2 zł. 71 ct., drohobyckim 2 zł. 47 ct. i stanisławowskim 2 zł. 55 ct. za 100 kg. Przy produkcji

było zatrudnionych 5,902 robotników czyli o 365 więcej niż w roku poprzednim. W ogólności istniało na ropę 560 szybów, z których 11 było w pogłębianiu, 45 w eksploatacji ropy, 494 nieczynnych i 10 zupełnie zaniechanych; dalej 2,416 otworów wiertniczych, z których 273 było w pogłębianiu, 1,407 w eksploatacji i 736 nieczynnych, przyczem w ostatniej liczbie są objęte 23 zagwożdżonych, 22 zasypanych i 50 zaniechanych otworów wiertniczych. Samopłynących otworów wiertniczych istniało 33, w eksploatacji siłą ręczną było 183, w eksploatacji siłą pary 1,224, a więc razem 1,407 przy użyciu 130 maszyn parowych. Dalej było 251,375 żelaznych przewodów rurowych dla ropy, a rezerwarów żelaznych 171.

Pomiędzy przewodami rurowymi do ropy należy wymienić: z Wietrzna do Krosna 14 km. długi, z Potoka do Jedlicza 6 km., z Węglówki do Krosna 12 km., z Krościenka niższego do Krosna 3 km., z Harkłowej do Skolyszyna 5 km., z Krygu przez Kobylankę do Maryampolu 3 km., z Ropicy ruskiej do Gorlic 10 km. i z Sękowej do Gorlic 7 km., jakoteż 2 przy naftowym towarzystwie akcyjnym „Schodnica“ i po jednym przy przedsiębiorstwie Braci Gartenberg w Schodnicy, przy „Nieuve Nederlandsche Petroleum Maatschappij“ w Ropience i przy towarzystwie „Wańkowa-Brelków-Limited“. Przewody rurowe naftowego towarzystwa akcyjnego „Schodnica“ sprowadzają ropę do stacji kolejowej Borysław, oddalonej 15 km.; przewód rurowy przedsiębiorstwa Braci Gartenberg sprowadza ropę do fabryki nafty i ceryzyny Braci Gartenberg & Comp. w Drohobyczu przez grzbiet górski „Dział“. Przewody rurowe przy przedsiębiorstwach w Ropience i Wańkowej sprowadzają ropę do stacji kolejowej Olszanica, oddalonej 8 km. Oprócz tego istnieje jeszcze przewód rurowy przy t. zw. „Towarzystwie dla przewodów rurowych“, który sprowadza ropę różnych przedsiębiorstw ze Schodnicy do stacji kolejowej Borysław.

Targ owocowy w Krakowie. W sprawie urządzenia targu owocowego, który trwać będzie w Krakowie od 10 do 15 października, a w danym razie także w następujących dniach, rozesłało krakowskie Tow. ogrodnicze regulamin, który w główniejszych zarysach brzmi następująco:

Na targ można wysłać wszelkie owoce, lecz przy zbiorze, opakowaniu i przesyłce należy się ściśle zastosować do załączonej przy regulaminie instrukcji. O ile starczy miejsca, mogą być braki uwzględnione, jednak z dalszych stron nie oplaci się takiego towaru przysyłać.

Dla ułatwienia porozumienia się konsumentów z producentami, można nadsyłać owoce do oznaczenia odmian w ilości po 5 sztuk (gruszki lub jabłka), kilkanaście zaś, jeśli jest owoc drobniejszy, z dołączeniem gałązki z liśćmi.

Sprzedająco zajmie się albo sam producent, albo jego uwierzytelniony pełnomocnik.

Producenci, posiadający znaczne partje, mogą nadesłać próbki nad 5 ktr. wagi, a przedstawiające prawdziwy obraz produktu — niesumienność, w tym wypadku wyklucza producenta z korzystania następujących targów.

Na żądanie producenta urządzoną zostanie w ostatnim dniu targu licytacja wystawionego towaru, licząc od cen najniższych, otrzymanych na targu.

W interesie producentów należy zgłaszać towar jak najwcześniej. Deklaracja powinna być dokładnie wypełniona i stwierdzona podpisem, że wysyłający zgadza się na wszystkie warunki instrukcji i regulaminu i że je ściśle wykona.

Na dwa dni przed otwarciem targu ma być towar złożony w hali targowej.

Termin zgłoszeń oznaczony jest do 10 września b. r.

Adresować należy: Targ owocowy, Tow. ogrodnicze w Krakowie, ul. Straszewskiego 1. 22.

Brak węgla. Zuchodnio-pruski związek kas raifelsenowskich, reprezentujących 200 towarzystw, wystąpił do rządu pruskiego z powodu braku węgla memoriał, w którym żąda zniesienia zakazu importu węgla, ułatwienia dowozu węgla angielskiego i zakazu dzierżawienia państwowych kopali itp.

Cenę żelaza handlowego obniżono w Niemczech o 20 m. na tounie. Obniżkę ogłosiły zakłady „Gute Hoffnung“ w Oberhausen nad Renem. Oczekują, że do tego dostosują się inne huty. Z górnośląskiego targu donoszą również, że ceny żelaza surowego staną obniżone.

Magdeburgski syndykat węglowy podwyższa od 1 stycznia 1901 r. ceny węgla o 5 marek na podwójnym wagonie.

Żegluga. Z powodu niskiego stanu wody na Wiśle i wielu mielizn, statki parowe z Warszawy do Nowej Aleksandryi i z powrotem kursować przestały. Pomiędzy Nową Aleksandryą a Sandomierzem statki kursują.

Ograniczenie. Pisma petersburskie donoszą, że ministerstwo finansów zwróciło uwagę na niestosowność zajmowania posad w instytucjach miejskich, szpitalach itp. przez osoby, które wysłużyły poprzednio emeryturę w instytucjach rządowych i pobierają ją ze skarbu państwa.

Możeby to i u nas nie było zbyt uczte.

Druga żelazna Warszawa - Kalisz. Miejsce w Warszawie na dworzec szeroko-torowej drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej jest już wybrane. Stanie on na terytorium drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, frontem do alei Jerozolimskiej, na rogu tejże alei i ulicy Żelaznej, w tem miejscu, gdzie obecnie znajdują

się remizy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, które w inne miejsce będą przeniesione. Remizy i warsztaty tejże drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej staną również na terytorium, należącym do drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Ostateczna decyzja co do wyboru miejsc pod dworzec i pod remizy zależy jeszcze od decyzji ministerstwa komunikacji, bez którego zezwolenia do budowy stacji i linii nie można przystąpić.

Budowę linii kolejowej Siedlce - Wylkowy-szki już rozpoczęto. Nowa linia dołączona będzie do kolei nadwiślańskich.

Jesienny jarmark na konie w Kaliszu odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 października b. r.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej wprowadzono w tych dniach nowe wagony I klasy z osobnym przedziałem salonowym. Wagony te kursują tylko przy pociągach kurierskich.

Rada zjazdu przemysłowców nafiarskich w Baku poszukuje w Warszawie techników drogowych, ofiarując wykwalifikowanym 2,400 r. pensyi i 600 r. na mieszkanie.

Szkoła tkacka. W Petersburgu otwarty ma być wkrótce zakład naukowy mechaniczno-tkacki w celu przygotowywania majstrów fabryk przedziałniowych i tkackich. Zakład pozostawać będzie pod zawiadywaniem ministerstwa skarbu. Kurs trwać będzie trzy lata.

Targi pieniężne. Pieniężne warunki targów zagranicznych są względnie pomyślne. Pieniądz nawet tanieje; w Berlinie i Londynie dyskonto prywatne spadło na 3¼ proc. Tem niemniej przezorność jest wskazana, bo wojna może uwarunkować nowe potrzeby pieniężne.

To też chociaż bilanse banków są korzystne, o zmianach stopy dyskontowej nie ma mowy. Co się tyczy koniunktur przyszłych w branży, która najbardziej obchodzi spekulację za granicą, t. j. w przemyśle metalurgicznym, to panuje rozdzielenie między koniunkturami w dziale żelaznym i w węglowym. Głównie w pierwszym panuje chwiejność, w drugim stan jest świetny. Ta świetność jednak, która się w potocznym języku nazywa brakiem i drożyzną węgla, jaknajgorzej odbija się na ogólnym stanie przemysłowym. Wszystkie Izby handlowe w Niemczech przemysłiwają nuda sposobem zaradzenia biedzie. Ceny węgla idą stale w górę, tymczasem ceny żelaza spadają. Żelazo w sztabach i surowiec doznały już deprecyacji.

Dobre warunki pieniężne i szczęśliwie przebyty termin likwidacji dodały giełdom otuchy, tak, iż z pozoru prawie ignorowano chmury polityczne. Oczywiście poprawa była tylko względna, lecz zawsze znacząca. W różnych ogniskach przemysłu wybuchały niewypalności, (głównie w dziale welnianym), lecz z giełdą nie miało to związku. Do szybowania w górę nadawały się głównie akcje węglowe, a choć ich dobre szanse są na odwrót znowu ziemi szansami innych gałęzi przemysłowych, już na to nie zważano i próbowano ogólnej poprawy. Stało się więc, że przeważnie kursy podbijano. Nie można jednak tej koniunktury uważać za trwałą; choć wnoszą zawsze z niej trzeba, że giełdy zachodnie nie trwożą się zbyt wojną.

Pokłady węgla w Chinach nabierają coraz więcej znaczenia wobec rosnącego niebezpieczeństwa, że ostatecznie pokłady węgla w Europie nie będą już wystarczały na pokrycie potrzeb świata przemysłowego. Angielski geolog, profesor Drake w Tientsinie ogłosił niedawno obszerną rozprawę o pokładach węgla w Chinach, w której dowodzi, że w samej prowincyi Szansi tańsze pokłady węgla mogą dać przy średniej energetycznej eksploatacji 630,000 mil. tonn. Jest to cyfra, która ogromem swoim przewyższa nawet najoptimistyczniejsze obliczenia bogactwa węglowego w Pensylwanii. Obecnie w prowincyi Szansi znajduje się wszystkich jedna kopalnia węgla w Tseczau, która przy niesłychanie prymitywnych środkach eksploatacji daje rocznie 50,000 tonn. Kapitaliści angielscy uzyskali już u rządu chińskiego koncesję na eksploatację tych niezmiernych pól handlowych, która też rozpoczęła się zaraz po zaprowadzeniu jakiegoś takiego ładu w chińskim cesarstwie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 września b. r.

Hotel Francuski. St. Zarembski z Kijowa, M. Sulatycka z Kolomyi, dr. B. Ambrosiewicz z Tarnopola.

Hotel Europejski. St. Gołaszewski z Stoustopob, P. Ruszanowski z Rosyi, K. Wolf z Rzeszowa, J. Walewski z Nosowa, L. Cieski z Horodeńki, T. Pawlikowski ze Lwowa, J. Hock z Krakowa.

Hotel Imperial. T. Grabscheid z Wiednia, **Grand Hotel.** A. Ebner ze Stanisławowa, W. Göbl z Wiednia, dr. J. Dornbaum z Czerniowca, J. Ausschek z Buczacza, M. Sandecki z Rosyi.

Hotel Wanda. R. Als z Rzeszowa, E. Weigl z Wadowic, J. Horbań z Osieku.

Hotel Centralny. Jan Szramec z Icina, J. Broilicz z Norymbergi, G. Mann z Czerniowca, L. Löw z Wiednia.

Hotel Bellevue. N. Soszczyn z Rosyi, D. Soszczyn z Wyżnicy, J. Kochanowski z Rożniatowa, A. Pruchnik z Rosyi, P. Pietrusiewicz z Drohobycza, A. Schwarz z Wiednia.

Hotel Victoria. R. Benko z Budapesztu, D. Hollender z Czerniowca, F. Sebald z Trembowli, A. Hrycyk z Sokala.

Postuchania.

Od gda. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele w nieszabanku. — Od gda. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele w prezjdu kraja. — Od gda. 11. do 1. popołudnia w dyrekturze codziennie o dyrektorze poczty i telegrafów. — Od gda. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od gda. 12. do 1. popoł. codziennie w wyjątkiem wtorku i niedziele w przewodnym wydziale sądu krajowego; w niedziele w wydziale dla urzędników w prowincji za poprzednim ogłoszeniem się. — Od gda. 1. do 2. popoł. codziennie posiedzenie w sądzie, w wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitana łac. (oficyna, przed kościołem Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szesnasty zwłok m. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu publicznym posąg św. Józefa, wzniesiony na pamiątkę uroczystości wstąpienia do Talawru). — Kościół P. Maryi Błogosławnej, jeden ze świątych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kształcie krzyża, a rotunda w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli stauroplitalna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok ołtarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — B. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w dniach postu.

Znane i sławne gmachy w mieście: Gmach sądu, tuż przy ogrodzie białym (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału Krajowego „Ulu” Matejki). — Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądu przy ul. historycznej, Namiestnictwa, Zakład Oświaty, Gmach Inwalidów przy ul. Kleparzowskiej. Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Francuska Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa Polskiego”, co wiadomo od gda. 10. do 12. za ogłoszeniem się do Administracji. — Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku a kopiec „Ulu” i „Lubelskiej”, nypynam na pamiątkę 800-letni

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Politechniki) w środku miasta. — Wąsy Hetmański wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąs Gubernatorski przed Namiestnictwem. Wystawy i muzea. — Najnowsza wystawa wyrobów przemysłowych krajowych otwarta codziennie w domu niedzieli Biedziadek (przy placu Białym). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Najnowsza wystawa „Jednostki Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha”. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do gda. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 10. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. a wyjątkiem niedzieli i świąt nocnych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — Muzeum imienia Bolechowskich we Lwowie, ulica Centralna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dziennej wycieczki, dorozka 2 konna 40 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za wycieczkę pakunek na koscie 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. na Wysokim Zamku i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze wojny, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct. — Jednokonnym 5 ct. wyżej. Kurs trakta (karoty kryte) dwukonnego: o 5 kty 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na W. i Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocny o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 1 h. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900. Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 8-10 rano, osob. 8-50 rano, posp. 1-5 w pop., osobowy 5-45 wiecz., posp. 8-40 wiecz., 2-31 pospieszny w nocny.

Z Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 8-35 w nocny, posp. 2-35 w poranne, osobowy 6-40 pop., osob. 10-12. Z Tarnopola, Brodów 8-10 rano (na Podzamcze). Z Czarniowiec osob. 8-20 rano, osob. 11-15 rano, posp. 1-45 w pop., osobowy 6-55 wiecz., osob. 10-10 w nocny, posp. 2-30 w nocny. Z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-45 w pop. osob. 10-35 w nocny, osob. 12-05 w nocny. Z Sokala osobowy 6-15 rano. Z Jarosława osob. 11-45 przedpoł. Z Janowa osob. 7-45 rano, os. 12-55 w pop. 9-28 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata wawłwa, 9-23 w. od 1. czerwca do 16. września. Z Brzuchowic 8-45 rano (od 13. maja do 16. września 8-14, 7-24 w. w niedzielę i święta) 8-50 wieczór od 13. maja do 16. września. Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wra.)

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4-15 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-40 rano, posp. 2-45 w popołudnie, osob. 6-30 popoł., osob. 10-40 w nocny, posp. 12-40 w nocny. Do Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 6-80 rano, osob. 9-25 rano, posp. 1-55 popoł., osob. 11-10 wieczór. Do Tarnopola 7-10 wieczór. Do Czarniowiec osob. 6-35 rano, osob. 9-55 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-10 po połud., osob. 10-50 wieczór, posp. 2-51 w nocny. Do Stryja osob. 6-25 rano, osob. 9-10 przedpoł., osob. 3-05 po połud., osob. 6-50 wieczór. Do Sokala osob. 10-20 przedpoł., osob. 7-25 wieczór (pierwszy do Belzan). Do Tarnopola (na Podzamcze) osob. 7-12 wieczór. Do Jarosława osob. 8-30 popoł. Do Janowa osob. 9-15 rano, osob. 1-25, od 1. maja do 16. września w święta, 3-15 od 1. maja do 30. września 6-13 w dniu powstania, 9-12 wieczór (od 1. czerwca do 16. września w święta). Do Brzuchowic 6-45 rano (od 13. maja do 16. września)

mię) 9-35 (od 13. maja do 16. września), w święta popoł. 2-45, (od 13. maja do 16. września) 7-48 od 13. maja do 16. września w święta. Do Zimnej wody 8-20 popoł. (od 7. maja do 10. września)

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, wedle czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-30 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 8-38 wieczór. Z N. Sączka przez Suchę 6-56 rano, 4-47 popoł. Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września, 7-40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11-10 rano, osob. 9-50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przedpoł., 9-40 wiecz., na Trzebinę 7-33 rano. Z Wiednia posp. 6-43 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-13 wieczór, osob. 10-59 wieczór. Z Trzebinia 11-56 w nocny. Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-10 rano, osob. 11-10 przedpoł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-55 wiecz., osob. 8-10 wieczór, osob. 10-59 w nocny. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinę osob. 6-40 wiecz. Do Mszany dolnej od 23 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Suchy i Wadowic przez Suchę 9-55 przedpoł. Do Tarnopola osob. 6-45 wiecz. Do Wiednia przez Włocławek 1-18 popoł., wiecz. 3 wiecz. Do Wiednia osob. 6-52 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-24 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinia osob. 8-10 popoł.

Kalendarz „Słowa Polskiego” wyjdzie w tych dniach z druku.

COLOSSEUM THORNA 4794 Codziennie wspaniałe przedstawienie, każdego piątku „HIGH-LIFE”. Początek o 8 wieczorem. — Od 1-go września zupełnie nowy sensacyjny program. — Występ znakomitych artystek i artystów. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze Płohna ul. Karola Ludwika.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany i pianina w najlepszym wyborze, najtaniej sprzedaje J. F. Kubesa, Rynek 17. Przebrane instrumenta przyjmuje w zamianę. 4655

MASŁO CENTRYFUGOWE zakontraktujemy na cały rok. Ilość i żądana cenę prosimy podać pod 348 Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. (4871)

Fortepian w dobrym stanie dla początkujących, sprzedam za 40 zł. Skrzypce koncertowe za 75 zł. Ul. Akademicka 20, w sklepie. 4878

Merańskie winogrona kuracyjne, piękne o dużych jagodach, wysła w paczkach opłatnie za zaliczką, począwszy od 3 koron 80 hel za 5 klg. BALTH. AMONT, Meran, Tyrol.

Zamówienia uprasza się nadsyłać w języku niemieckim. 4647

Drzewo opalowe suche i dobrej miary, poleca CHAJBS, Kopernika 5, (mieszkanie) i Peczyska 3 (skład obok ślizgawki). 4826

Winogrona Vöslawskie (kuracyjne) codziennie świeże, poleca hand. Karola Bałabana, Lwów Łaskawe zlecają w prowincji odwrotna poczta. 4731

Do ciągnięć najbliższych polecamy Losy serbskie, włoskie czerwonego krzyża i Jozjiv. Dziewięć ciągnięć rocznie. Trzy losy razem na raty miesięczne po 2 korony. Prawo gry po złożeniu pierwszej raty. — Kantor wymiany Wiktor Chajes i Sp., Lwów, ul. Sykstuska 1. 8. Prospekty wysła się na żądanie opłatnie. 4838

Mam do odstąpienia za wynagrodzeniem trzy wojskowe konie do prywatnego używania. Dwa konie w trzoi, a jeden w czwartym roku służby. Olimp Wolański w Białej, poczta Czortków. 4863

5 pokoi do wynajęcia na 2 piętrze, Akademicka 3, wiadomość tamże. 4817

5 pokoi do wynajęcia przy ulicy Jagiellońskiej 1. 17, II p., drzwi nr. 16, z umeblowaniem za 10 zł. miesięcznie. Eventualnie z usługą i śniadaniem wedle umowy. 4824

Interesy majątkowe i handlowe.

Gospodarstwo wiejskie pod Lwowem, budynek elegancki, 15 1/2 morg. pszennej gleby, zarządko do sprzedania. Pośrednictwo wyłączone. Blizsza wiadomość udzieli hand. p. Stachewicz, Centralna. 4859

W Drohobyczu jest do wynajęcia restauracja połączona z wyszukaniem wina, piwa, wódki, z własnym warsztatem masarskim składem wędlin i trafiką. Zakład obszerzy 4 pokoi i 8 ubik. w najlepszej części miasta. Firma znana od 40 lat w całej okolicy z liczną klientelą. 4888

Wiadomość u właściciela: Karol Jäger, Drohobycz, ul. Truskawiecka.

Potrzebny spółnik 1000 zł do interesu rentującego się zaraz, dochód platny tygodniowo, dojazdo do 50 proc. rocznie. Wiadomość: Agoncyja „Hellas”, Lwów, Słowackiego 1. 2 4876

Z powodu wyjazdu kamilonien w dobrej części, cała zamieszkała, 9 lat wolna, gotowości trzeba 8 tysięcy. — Wiadomość Zielona 3 u dozorczy. 4875

Dom nowo muirowany o 7 ubikacjach, stajnia, stodoła, duża piwnica miedziowa, sad duży i 1 morg ogrodu do sprzedania w Bolechowie na kolonii. Kollarz. 4802

Miano do sprzedania lub najęcia dom z ogrodem, ul. Króla Jana 19, obok żandarmeryi. 4854

Dom z ogrodem 4 pokoje ulica Leona Sapiehy 18 do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość Kurkowa 10. 4858

Mieszkania i sklepy.

OPRZĘDZENIE słuchacza politechniki, przyjmuje jednego lub dwu UCZNIÓW na całkowite umieszczenie. Osobny frontowy pokój i wehód, tania cena. Vacek, Łazarza 9. 4873

Dwa pokoje przedpokój kawalerskie i piętrowy Grodzickich 1. 2, róg Dominikańskiej i rynku. 4122

Z Parża powróciła Fr. BEMEL, właścicielka pracowni sukien damskich, Piekarska 2. 4803

Zmiana lokalu. Z dniem dzisiejszym został mój skład herbat i kawy na ulicy Jagiellońskiej 15, przeniesiony i upraszam nadal o łaskawe względy P. T. Publiczności. 4818 MARKUS PARNES.

Wzrocznie najtaniej pracownicie sukien damskich i dziecięcych, szkoła kroju i szycia Stanisławy Harasimskiej, Lwów Lyczakowska 4. 4828

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Mechanik gorzelnik, królestwo wiał, przyjmie miejsce pomocnika, o kłosa pp. kolegów uprasza. Zgłoszenia do Administracji „Nowej Reformy” w Krakowie pod „Technik 100”. 4867

KANDYDAT notaryalny z kilkuletnią praktyką prawniczą, z powodów rodzinnych, pragnie zmienić posadę od 1 października 1900. Łaskawe oferty z podaniem warunków p-r „W. B.” Stryj. 4866

POSZUKUJE posady nauczycielki, panna młoda, z dobrego domu, 8 klasą wydziałową, muzyką, francuską p-r. „B. W.” Trzebinia. 4868

Nauczyciel pedagog poszukuje lekcyj. Zgłoszenia p-r. „Dydaktyka” Lwów. 4865

Ukończony realista poszukuje lekcyj lub zajęcia popołudniowego. Gajowski, ul. Gródecka 49. 4797

Nauczycielka z praktyką z chlubnymi świadectwami udzielała język niemiecki, francuski i szkolne przedmioty, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem Felicya poste restante Przemysł. 4864

b) Zaoferowane.

SUBJEKT cukierniczy znajduje kondycję. Oferty nadsyłać E. Banaś, Dolna Tuzla, Bośnia. 4861

Poszukuje się nauczyciela na wieś, maturzysty lub ucznia z wyższych szkół realnych. Zgłosz. poczta Mielnica. 4860

MŁODEGO POMOENIKA handlowego, obznajomionego z czynnościami bufetowymi, poszukuje hand. Zadura-wicza i Sp. (Tylko pisemne oferty). 4874

Od 1 października potrzebna jest na wieś gospodyni inteligentna, łagodna, do wyreżnienia pani w dozorowaniu przy nabiale, drobiu, trzodzie chlewnej, ogrodzie warzywnym. Dwór Podhorki, p. Kalusz. 4852

Właścicielka w Trzebini szuka poszukuje urzędniczki, władającej językiem polskim i niemieckim i obznajomionego z buchalterią i ekspedycją. 4850

Adwokat Dr. ZYGMUNT RUHRBERG w Bursztynie, poszukuje korepetytora 4593

Notaryusz MATKOWSKI w Stryju, poszukuje od 1. października 1900, pomocnika stanu wolnego, wrobieńonego w sprawach tabularnych i spadkowych. Płaca miesięczna 80 koron. Zgłoszenia z odpisaniami świadectw do 15 września br. 4805

Wychowanie i nauka.

PENSYONAT wzorowy dla chłopców

Prywatne kursa gimnazjalne i realne, zbiorowa nauka dla prywat. wszystkich klas gimn. i real.

Korepetycje dla uczniów publicz. gimnaz. i realn. Doegz. wstęp. do I. kl. szkół średn. kurs przygotowawczy.

Do egz. dojrzałości gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa.

Pierwsza kl. gim. i real. zbior. prywat. nauka od 8-11 r. Uczniowie, przepadli przy egz. wstęp. do I. kl. mogą po roku składać egzamin wstęp. do kl. II. Rozpoczęcie nauki d. 5 września.

A. Strzelecki, b. naucz. Gimn. i Szk. realn. Zielona, 5 I. p. (stacja tramw. elek.) 3-6 pop. — Liaty winny zawierają markę na odp. 4634

Keyki fortepianu i języka francuskiego, udzielam za skromnem wynagrodzeniem. Adres post-r. „W. W. Prace”, Lwów. 4832

Deutsche Lehrerin mit mehrjähriger Praxis ertheilt Unterricht. Adr. Helene Drüding, ul. Ruska 3, I. st. 4599

Panna BERIBOLI, koncertantka, powróciwszy z letniego pobytu, udziela znowu lekcyj muzyki i śpiewu. metodą wiedeńską. Adres: Ormiańska 2. 4735

WYPISY do koncesyjonowanej szkoły handlowej S. SZLAGOWSKIEGO, ul. Sobieskiego 9, otwarte. Naukę buchalterii rozpocząć można codziennie. 4713

Kurs przygotowawczy do gimnazjum i szkół realnych! Interesowanych w tej mierze rodziców zawiadamiam, iż wpisy chłopców na mój kurs, przygotowawczy do gimnazjum i szkół realnych, a zatrudnający się przy ul. Pańskiej 1. 23, już się rozpoczęły i trwać będą tylko do d. 10 bm. włącznie. — Przyjmuje się uczni z ukończoną klasą III. szkół ludowych, a także i tych, którzy nie złożyli egzaminu wstępnego. Dodatkowo korzystają z mego kursu także i uczniowie, uczęszczający do publicznych szkół ludowych, a to celem pogłębienia lub u zupełnienia poboranych tam nauk. — Zwracam szczególną uwagę na mój kurs rodziców, których synowie z pierwsze klasy ludowe, ukończyli na prowincyi. 4814

Mikołaj Budzanowski kierownik kursu Lwów, Pańska 23.

Koło parku Kilińskiego przy tramwaju elektrycznym, w dużym ogrodzie, w willi przy ul. Dwernickiego 8 — do najęcia: w part. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc. na I. p. 4 pokoje, 2 przedpok., kuchnia, łazienka, 2 balk. na II. p. 1 pokój z przedpokojem. 4391

Wodociąg. — Kłozety angielskie. — Osobne wejścia.

1.000 kopert w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy (format krupiecki) za 7 kor. 20 hel. wraz z przesyłką pocztową, wykonuje Drukarnia „Słowa Polskiego” we Lwowie. Chorążczyzna 17-19.

Moje od wielu lat, jako najlepsze znane
WINOGRONA KURACYJNE
 wysyłam w tym roku nadzwyczaj tanio, bo **złr. 2-50** za
 kosz 5-kilowy, wraz z opakowaniem.
PIĘKNE POMIDORY kosz 5-kilowy złr. 1-
 Stale zamówienia na winogrona uskuteczniłam punktualnie.
FRYDERYK SCHLEICHER
 4670 Skład delikatesów i win, Lwów, Sykstuska 2.

L. 4997.
Konkurs
 Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 30
 maja 1900 ogłasza Magistrat miasta Sambora konkurs
 na posadę inspektora policji miejskiej w Samborze z pla-
 cą stałą 1600 koron rocznie, dodatkiem do stałej płacy
 300 koron i czterema pięciolecia mi po 200 koron.
 Kompetujący o tę posadę wykazać się mają:
 1. obywatelstwem austriackim,
 2. świadectwem z ukończenia z dobrym postępowaniem
 IV, klas ginnazyalnych lub realnych, świadectwem z egzami-
 nu kwalifikacyjnego przepisane rozporządzeniem
 Wydziału Krajowego z 28 lutego 1893 Nr. 24 dz. n. kr.
 3. Świadectwem lekarskim zdrowia i świadectwem
 moralności.
 4. Metryką urodzenia z nieprzekroczonego 40 roku
 życia,
 5. Znajomością języków krajowych i niemieckiego
 w słowie i piśmie.
 Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy wy-
 kazują się odbytą praktyką przy policji miejskiej lub
 rządowej oraz wysłużeni wachmistrze żandarmeryi.
 Posada nadana zostanie na rok pierwszy prowizo-
 rycznie, poczem, w razie zadawalającej służby nastąpić
 może stabilizacja.
 Podania wnosić należy do tutejszego Magistratu
 najpóźniej do 15 września 1900.
 Magistrat król. woln. miasta.
 Sambor, dnia 24 sierpnia 1900. 4744

N A J T A N I E J
Torby szkolne
 poleca
 Karola Ludwika 7. ul. Halicka 6.
M A G A Z Y N 4787
Kauczyński & Gberski, Lwów.

25 odznaczeń, dyplomów honorowych, złotych i srebrnych medali.
FABRYKA naj- i esencji
pszycich likierów i ponczowych
E. LICHTWITZ & Cie.
 c. i k. dostawców nadwornych,
Troppau (śląsk austriacki). Filia w BORDEAUX
 poleca:
 alasz, kminówkę, Bektan 00, Chartreuse, Likier mal-
 chów, Anisette, Cacao a la Vanille, curacao, Curacao triple
 sec, Mocca, Peppermint, Sherry, Brandy, Vanilowy.
Nowość: Timur Khan (wzmacniający żołądek likier
 owocowy) Chinois triple sec, Poncz
 z Bordeaux, rosyjski krem ponczowy (araki), Poncz ana-
 nasowy itd.
 Najlepszy śląski sok pożyczkowy górski, franc.
 Grenadine, Import. franc. Koniaku, rumu Ja-
 maika, Whisky itd.
 Do nabycia we wszystkich większych handlach delikatesów.

Winogrona stolowe.
 Kosz 5 kg. szlachetnych winogron kor. 4-
 5 klg. świeżych pomidorów . . . kor 2-40 4597
Jan Stefanowicz Handel win, owoców i jarzyn
 Ung. Weisskirchen (połud. Węgry)

Krajowa wyższa szkoła rolnicza
 w Dublanach (koło Lwowa).
 Półroczne zimowe rozpoczyna się dnia 23 wrze-
 śnia, wykłady zaś dnia 1-go października.
 Bliższych szczegółów, co do warunków przyjęcia i
 pobytu w Dublanach udziela Dyrekcya.
Dyrekcya krajowych szkół rolniczych
 W DUBLANACH.
 4870 **Fronmel**
 dyrektor.

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność


 w pierwszym rzędzie używają najprzy-
 jemniejszej, najskuteczniejszej i naj-
 sławniejszej
Oryginalnej pasty Pompadour
 wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa.
 Ten środek piękności sprawia przy uży-
 ciu żywą, świeżą cerę, olśniewająco
 piękną teint bez zmarszczek, aż do
 najpóźniejszej starości, usuwa pod gwa-
 ranecją, (w przeciwnym razie zwraca się
 pieniądże), piegł, plamy wątrobiane,
 ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości
 skóry, zastosowują ją w używaniu już od 40 lat czcionkowie ro-
 dzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i
 listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego
 środka jest **40-letni przeciąg czasu**, w którym to ty-
 siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-
 lek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. **tutki na próbę za sztukę**
 50 ct. 3435
Mleko Pompadour
 pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na
 twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-
 dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre-
 mowy, biały 1-25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnym zan-
 fanieniem do **Wilhelminy Rix, wdowy i Synów (Anton Rix**
& Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty
 dra Rixa. **Wiedeń, Praterstrasse 16.** Przy zakupie
 należy przyjmować tylko opłombowane pakiety.
 We Lwowie do nabycia u **Zygmunta Ruckera.**

Do Paryża!
 wydaje dla zwiedzających wystawę światową
 pod nader korzystnymi warunkami
Przekazy i Listy kredytowe
 płatne na placu wystawowym 15
Lwowska filia
Banku Gal. dla handlu i przemysłu
 ul. Jagiellońska 1. 3, na I. piętrze.

CRAB APPLE BLOSSOMS
 jest ulubioną perfumą eleganckiego świata.
Lavender Salts
 najlepsza woń pokojowa.
THE CROWN PERFUMERY CO.,
 LONDON. 2930
Perfum: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau,
 D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms
 Chypre, Violette Ambree, Reseda.
 Do nabycia we wszystkich składach perfumeryi i drogueryach.
Nowość! Zapach: **Souvenir de Marie Antoinette. Extra Violet.**
 Generały zastępca tylko dla kupna en gros **E. Neuhaus jun.,** Wien I. Fährtrichgasse Nr. 10. Telefon 9598.

L. 47.726 We Lwowie, 13 sierpnia 1900.
 2307
Ogłoszenie licytacji.
 Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji
 wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, rozpisuje
 niniejszem
licytację ofertową
 na dostawę papieru na opakowanie soli topkowej
 służący mającego. Papier ten ma być z gatunku tek-
 turki brązowej (Braundeckel, Patentdeckel) wielkości
 80 na 110 ctm., grubości 800 arkuszy na 100 klg.
 Papieru tego potrzebuje Wydział krajowy rocznie
 6000—7500 ctu. mtr.
 Dostawa loco dworzec Kołomyja, ma się rozpo-
 cząć najpóźniej 15 grudnia 1900 r. Wzorów gatunku
 papieru i bliższych warunków udziela na żądanie Wy-
 dział krajowy (Krajowy związek sprzedaży soli).
 Oferty zaopatrzone w wadyum 10.000 koron,
 wnosić należy do dnia 10 września 1900. Otworzenie
 ofert nastąpi tego dnia o godz. 12 w południe.
 Wydział krajowy zastrzega sobie prawo wolnego
 wyboru między ofertami bez względu na cenę.
 Wrazie gdyby do wyrobu tego papieru która
 z istniejących już fabryk krajowych, przerobiona być
 musiała, lub miała powstać zupełnie nowa fabryka
 w kraju, gotów jest Wydział krajowy przyjść z po-
 mocą przez udzielenie stosownej pożyczki, należyście
 zabezpieczonej i oprocentowanej. 4420

Nowo założona
Koncesyjonowana agencja na-
 uczycielska
M-me A. ALLEMENT
 ul. Kopernika 22.
 poszukuje guwernerów, guwer-
 nantek wszelkiej narodowości,
 dany do towarzystwa, lektro-
 rów, lektorki i bon. 4872
Beczki z farby, Butle
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
 wie Polskim“.

Tanie GĄBKI
 do tablic szkolnych,
Lakier do tablic
 czarny i czerwony.
 poleca

 najstarszy galicyjski skład farb
 pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
 (Telefon 286) 2293
 Cenniki gratis i franco.
 = Rok założenia 1843. =

ZMOGAS.
Barcikowscy
 Najnowsza powieść
 w Krol. Polak niecenzuralna
 Do nabycia
 w ekspedycji „Słowa
 Polskiego“ ul. Chorążczyzny 1. 17.
 W ZNACZNIERZYSZYCH KSIĘGARNIACH.
 Cena 5 koron.

Śmioklasowy niem. pensjonat dla córek oficerów i urzędników,
 koncesyjonowany przez c. k. ministerjum i namiestnictwo
 otwarty zostaje 6 września dla dzieci z lepszych domów. —
 Instytut znajduje się przy ul. Gołębiej 1. 3, I. p. — Zapisy
 trwałe będą od 1 do 15 września od 11—1 i od 4—7. Pensyo-
 narki przyjęte będą do 15 pod najkorzystniejszymi warunkami.
 Tamże znajduje się kurs przygotowawczy i ogródek dzie-
 cięcy, z niemiecką i francuską konwersacją. 4879
 Informacje udziela przełożona pani Dittner.

L. 1833. 4598
Konkurs
Wydział Rady powiatowej żydaczow-
skiej rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady le-
 karza okręgowego z siedzibą w miasteczku Nowem-
 siole.
 Okręg sanitarny obejmuje gminy: Nowosiolo,
 Obkuznica, Żyrawa, Izidorówka, Sulatycze, Balcze pu-
 dróżne i zarzecze, Machliniec, Hanowce, Ruda, Ju-
 septycze, Krechów, Łowczyce, Jajkowce, Mazurówka,
 Lubsza i Smuchów z ludnością 11.732. mieszkańców.
 Placa roczna wynosi 1000 koron, ryczałt na obja-
 zdy 600 k. rocznie, nadto w pierwszym roku otrzyma
 lekarz mieszkanie in natura składające się z przedpo-
 koju, pokoju, kuchni, budynków gospodarczych i ka-
 wałek ogrodu.
 Obowiązki lekarza i warunki uzyskania posady
 określone są w ustawie z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17
 dz. u. k., oraz w instrukcji służbowej wydanej przez
 c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kra-
 jowym (Nr. 83. d. u. k. z roku 1891 i Nr. 36. d. u. k.
 z roku 1897).
 Lekarz okręgowy jest obowiązany utrzymywać
 aptekę domową.
 Podania należy udokumentowane należy wno-
 sić do Wydziału Rady powiatowej najdalej do dnia
 30 września 1900.
 W Żydaczowie dnia 20 sierpnia 1900.
 Prezes: **Pawlikowski mp.** Sekretarz: **Czuderna mp.**